Ulica Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego
/Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, ŚRODA 12 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU — Nr. 280 (1846)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ulica W i e j s k a 12.

Cena 5 zł

Radziecka administracja wojskowa w Niemczech przekazuje władzę rządowi Republiki Niemieckiej

Wybory prezydenta Republiki Ludowej

BERLIN. (PAP). — Dnia 10 października wieczorem w głównej kwaterze szefa wojskowej administracji radzieckiej w Niemczech gen. Czujkowa w Karlshorst odbył się uroczysty akt przekazania władzy przez wojskową administrację radziecką organom nowej demokratycznej republiki niemieckiej.

W wielkiej sali konferencyjnej, w której dnia 9 maja r. 1945 została podpisana kapitulacja Niemiec hitlerowskich, zebrali się o godz. 20-ej kierownicy wydziałów radzieckiej administracji wojskowej oraz wyżsi oficerowie sztabu. Ze strony niemieckiej przybyli członkowie prezydium Izby Ludowej z przewodniczącym Dickmannem na czele oraz premierem rządu demokratycznej republiki niemieckiej Ottonem Grotewohlem. W kwadrans po godz. 20-ej na salę weszli gen. Czujkow i ambasador Siemionow.

Prezydent Dickmann powiadomił gen. Czujkowa i ambasadora Siemionowa o przekształceniu się Niemieckiej Rady Ludowej w parlament ludowy i o utworzeniu pierwszego tymczasowego rządu republiki niemieckiej, podkreślając m. in., że krok ten pozostaje w związku z separatystycznymi poczynaniami w Niemczech zachodnich, które znalazły ostatnio wyraz w utworzeniu rządu w Bonn.

Mówca zwrócił się do generała Czujkowa i ambasadora Siemionowa z prośbą, aby władze radzieckie zechciały wyrazić zgodę na podjęcie przez rząd niemiecki jego pracy.

Po przedstawieniu przez prezydenta Dickmanna członków prezydium Izby Ludowej gen. Czujkowowi i ambasadorowi Siemionowowi, premier Grotewohl nakreślił zadania nowego rządu, który działać będzie w pełnym poszanowaniu zasad układu poczdamskiego oraz innych postanowień, powziętych przez 4 mocarstwa. Rząd niemiecki uznaje nałożone na Niemcy zobowiązania reparacyjne — powiedział m. in. Grotewohl. Rząd niemiecki będzie walczył ze wszystkich sił z faszyzmem i nacjonalizmem, utrwalając pokój tak bardzo potrzebny narodowi niemieckiemu.

Po odczytaniu deklaracji, prezydent Dickmann i premier Grotewohl podziękowali rządowi radzieckiemu za wyzwolenie narodu niemieckiego z niewoli hitlerowskiej i za wspaniałomyślne poparcie, okazywane mu przez cały czas jego pokojowej odbudowy. Rząd niemiecki — jak oświadczył Grotewohl — nie zawiedzie okazanego mu zaufania i postara się być godnym tego zaufania.

W odpowiedzi zabrał głos szef administracji radzieckiej w Niemczech gen. Czujkow. Odczytał on deklarację Zw. Radzieckiego, wydaną w związku z wprowadzeniem w życie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zorganizowaniem w Berlinie rządu tymczasowego.

1-go października r. b. — głosi m. in. deklaracja — rząd radziecki skierował do rządu St Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji notę wyjaśniającą stanowisko ZSRR wobec sytuacji powstałej w Niemczech po utworzeniu separatystycznego rządu w Bonn. Rząd radziecki zwrócił przy tym uwagę, że utworzenie tego rządu stanowi jaskrawe pogwałcenie uchwał poczdamskich, według ktorych 4 mocarstwa miały obowiązek traktować Niemcy jako całość, współdziałając przy przekształceniu ich w pokojowe i demokratyczne państwo. Zgodnie z zasadami Poczdamu, rząd radziecki dążył do zapobieżenia podziałowi Niemiec, koncentrując swe wysiłki na wykonywaniu przez Niemcy zobowiązań, wynikających z tych zasad. Demokratyzacja i denazyfikacja Niemiec, w oparciu o czynną współpracę wszystkich demokratycznych sił narodu niemieckiego są konieczne, aby nie dopuścić do odrodzenia Niemiec, jako państwa agresywnego. Jest oczywiste, że z zadaniem demokratyzacji i demilitaryzacji nie da się pogodzić taki stan rzeczy, w którym choćby tylko część Niemiec miała wpaść w ręce wczorajszych inspiratorów reżimu hitlerowskiego. Ludzie ci nie ukrywają swego wrogiego stosunku do sąsiednich państw i dążą do odwetu, stając się w Niemczech zachodnich narzędziem agresywnych kół zagranicznych.

Rząd radziecki — oświadczył dalej gen. Czujkow — jest przekonany że naród niemiecki znajdzie drogę do zjednoczenia i urzeczywistni jednolite państwo niemieckie na podstawach demokratycznych i pokojowych. Na drodze tej powstało ostatnio wiele przeszkód, jak rząd w Bonn który dąży wyraźnie do pogłębienia rozbicia Niemiec. W tych warunkach nie można nie uznać słuszności dążeń niemieckich kół demokratycznych, które pragną ująć w swe dłonie dzieło zjednoczenia i odrodzenia Niemiec na pokojowych i demokratycznych podstawach.

W tym właśnie rząd radziecki upatruje sens uchwał Niemieckiej Rady Ludowej o wprowadzeniu w życie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zorganizowaniu tymczasowego rządu Niemiec demokratycznych.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości że rząd tymczasowy będzie stał na gruncie uchwał konferencji poczdamskiej i będzie wypełniał wszystkie zobowiązania, wypływające ze wspólnie powziętych decyzji czterech mocarstw.

W związku z tym rząd radziecki postanowił przekazać tymczasowemu rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej władzę która należała dotychczas do radzieckiej administracji wojskowej. Zamiast radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech utworzona będzie radziecka komisja kontroli, której zadaniem będzie kontrolowanie wykonywania uchwał poczdamskich oraz innych decyzji 4 mocarstw, powziętych w stosunku do Niemiec.

BERLIN (PAP) We wtorek w południe odbędzie się w Berlinie posiedzenie konstytuujące tymczasowej Izby Krajów (Laenderkammer) Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W godzinach popołudniowych nastąpi wspólne posiedzenie obu izb parlamentu, na którym zostanie wybrany prezydent republiki.

W ŚRODĘ PREMIER GROTEWOHL PRZEDSTAWI SWÓJ RZĄD

BERLIN (PAP). Jak podaje „Berliner Zeitung", premier Grotewohl sformował już pierwszy gabinet Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W środę Grotewohl przedstawi listę członków rządu tymczasowemu parlamentowi ludowemu do zatwierdzenia, a następnie wygłosi expose. CDU prócz wicepremiera (Otto Nuschke) obejmie 3 teki ministerialne i 1 sekretariat stanu. Partia liberalno-demokratyczna (LDP) mieć będzie w rządzie również wicepremiera (prof. Kastner), jednego ministra i jednego sekretarza stanu. Jedno ministerstwo przypadnie demokratycznej partii chłopskiej i jedno obejmie prawdopodobnie przedstawiciel Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych.

Czas środkowo-europejski w Polsce przez cały rok

W dn. 8 b. m. weszła w życie uchwała Rady Ministrów, ustalająca, że na całym obszarze Państwa stosuje się czas środkowo-europejski bez zmian w ciągu roku. Na podstawie tej uchwały, w przyszłości nie będzie wprowadzany — jak dotychczas — czas letni i zimowy. Czas środkowo-europejski, obowiązujący obecnie stosowany będzie również latem. Zmiana wprowadzona od dn. 2 b. m. jest ostatnią.

Amb. ZSRR przybył do Pekinu

PEKIN (PAP). Przybył tu ambasador radziecki w Ludowej Republice Chin Roszczin. Na dworcu witali go minister spraw zagranicznych Czu En-lai, burmistrz miasta Pekinu Ne-Dżun, przedstawiciel biura politycznego KC Komunistycznej Partii Chin Tsun-bi, ambasador ludowej republiki Chin w ZSRR Wan Czia-siang i inni.

Zmiany w rządzie bułgarskim

SOFIA (PAP). Uchwałą Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego minister komunikacji Stefan Tonczew został odwołany ze swego stanowiska wobec nie wypełnienia swych zadań. Ministrem komunikacji mianowany został Georgi Czankow, członek biura politycznego Komunistycznej Partii Bułgarii. Jednocześnie nastąpiły zmiany na stanowiskach wiceministrów w tym resorcie.

Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, na wniosek premiera Kolarowa zwolniło z obowiązków ministra finansów Petko Kumina i z obowiązków wiceministra tego resortu Georgi Petrowa. Premier Kolarow powierzył tymczasowe pełnienie funkcji ministra finansów przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania, Kiryłowi Łazarowowi, a wiceministrem mianował Wela Dodowa-Łukanowa.

Entuzjastyczne manifestacje w Szanghaju

PEKIN (PAP). 8 bm. odbyła się w Szanghaju olbrzymia manifestacja z okazji utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej i jej rządu centralnego.

Udział w manifestacji wzięło ponad milion osób.

Manifestanci, maszerujący w czterech kolumnach nieśli tysiące sztandarów, plakatów, transparentów, portrety Stalina, Mao Tse-tunga, Sun Yat-sena i innych czołowych osobistości chińskich.

Na plakatach widniały hasła: „Precz z wojną!", „Precz z imperializmem!", „Precz z podżegaczami wojennymi!", „Niech żyje pokój powszechny!", „Niech żyje Chińska Republika Ludowa!", „Niech żyje przyjaźń i współpraca chińsko-radziecka!".

O godzinie 13-ej pierwsze kolumny manifestantów podeszły do trybuny, na której znajdowali się przedstawiciele władz ludowych, armii, organizacji partyjnych i społecznych, działacze nauki, kultury i sztuki, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej oraz dziennikarze.

Defilada przed trybuną trwała przez dłuższy czas. W godzinach wieczornych odbyło się święto ludowe.

Przez cały dzień w Szanghaju panował nastrój entuzjazmu.

Odezwa Biura Światowego Kongresu Pokoju

PARYŻ (PAP). Biuro Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju ogłosiło odezwę, witającą z zadowoleniem sukces uroczystości 2 października na całym świecie, w którym wzięły udział setki milionów mężczyzn i kobiet w ponad 60 krajach.

Podczas obrad Biura sekretarz generalny Lafritte poinformował zebranych o kontaktach między jugosłowiańskim Komitetem Pokoju a rządem Tito, prowadzącym propagandę wojenną przeciwko państwom, broniącym pokoju. Biuro uznało konieczność zajęcia stanowiska wobec komitetu jugosłowiańskiego i postanowiło omówić tę sprawę 18 października po porozumieniu się z komitetami innych krajów.

DZIŚ W NUMERZE:
ZOFIA KARCZEWSKA - MARKIEWICZ
Czy Lublin dotrzymuje kroku prowincji?
TADEUSZ MAREK
Pożegnanie przed 119 laty...
WYWIAD z prof. NOWIŃSKIM
Kształcimy kadry planistów

Nowa zapora wodna

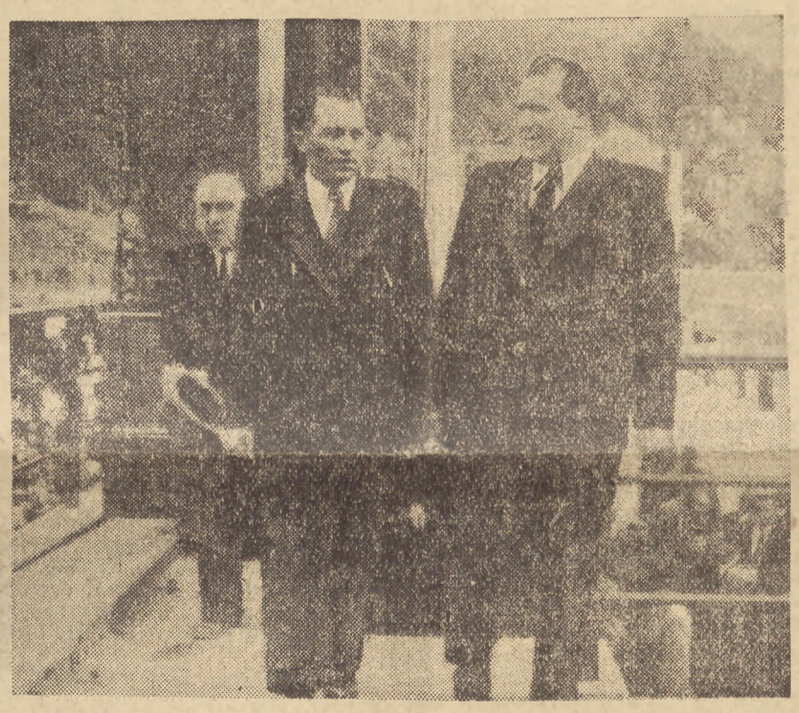

W niedzielę 9 października rb. min. Rabanowski (pierwszy z lewej) dokonał otwarcia zapory wodnej na Dunajcu w Czchowie. W uroczystości otwarcia wziął udział wicepremier Korzycki (z prawej). (fot. API)

Henryk Kassyanowicz

Henderson zawinił...

W ZWIĄZKU z niedawno minioną jedenastą rocznicą układu monachijskiego, prasa i radio w Wielkiej Brytanii i USA zaczęły publikować niektóre dokumenty z b. archiwów hitlerowskich oraz wspomnienia bądź to uczestników dramatu monachijskiego, bądź to politycznych kibiców, oglądających z bliska, — z kuluarów parlamentarnych lub nawet z foteli ministerialnych — wypadki z przedednia drugiej wojny światowej.

O ile cel tej akcji jest jasny — chodzi tu o zdjęcie z polityki mocarstw zachodnich odpowiedzialności za kapitulację monachijską — o tyle metody są dość swoiste.

Referując więc wspomniane dokumenty i omawiając wydarzenia owych czasów, propaganda anglosaska zasadniczo nie neguje, iż polityka rządów Wielkiej Brytanii i Francji była błędna, niebezpieczna, ugodowa w stosunku do dynamizmu imperialistycznego Niemiec hitlerowskich, a potencjalnie agresywna w stosunku do ZSRR, w którym, — a nie w Niemczech hitlerowskich — widziała głównego swego przeciwnika. Tego dziś półoficjalna interpretacja polityki ówczesnej mocarstw zachodnich nie neguje. Natomiast za nowy dowód kapitalistycznej hipokryzji należy uznać fakt że dziś odpowiedzialnością za kapitulację monachijską usiłuje się obarczyć grupę polityków, jednocześnie uniewinniając ustrój, w którego imieniu i obronie ci politycy działali.

Tak więc np. współtwórca układu monachijskiego Artur Henderson, ówczesny ambasador angielski w Berlinie, miał być tym wyjątkowym ślepcem, który siedząc w Berlinie i obserwując z bliska politykę hitlerowską, nie dostrzegł w paktowaniu z Hitlerem niebezpieczeństwa dla Anglii i dla pokoju europejskiego. Natomiast widział on w Niemczech hitlerowskich — jak się sam wyrażał — tamę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Z kolei winą Chamberlaina ma być to, że akceptując politykę Hendersona, zbyt łatwo zgodził się opłacić zgodą na zabór Czechosłowacji kapitalistyczny pokój Europy Zachodniej, a rzekomo nie dostrzegał niebezpieczeństw, jakie groziły ze strony Niemiec pokojowi europejskiemu. Również Halifax, rokujący w imieniu imperializmu brytyjskiego z Hitlerem na temat planu nowego podziału wpływów, planu, którego zasadniczą tezę stanowiło pozostawienie Niemcom wolnej ręki w Europie płd. wschodniej — również ów Halifax — jak dziś rozgłasza BBC, — reprezentował rzekomo tylko ograniczoną grupę konserwatystów.

Partnerami angielskich monachijczyków po drugiej stronie kanału La Manche byli Daladier i Bonnet. Z tych trudno zrobić jedynych winowajców błędnej polityki francuskiej z tej prostej przyczyny, iż żyjąc, mogą się bronić. Dlatego też przypisuje się im teraz wspaniałomyślnie pewne wahania, ba, sugeruje się nawet, że padli — delikatnie mówiąc — ofiarą macchiawelizmu Chamberlaina, który nie informował ich w pełni o swych negocjacjach z Hitlerem i stawiał przed faktami dokonanymi.

Taka jest oficjalna wersja propagandy anglosaskiej, usiłującej zaciemnić obraz ostatniego okresu przed drugą wojną światową, a odpowiedzialność za całą politykę mocarstw zachodnich ograniczyć do kilku niewielkich grup politycznych, i kilkudziesięciu polityków którzy zawinili swą „ślepotą".

Ale prawda nie da się zaciemnić Opublikowane niedawno przez radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych dokumenty również z archiwów hitlerowskich, dowiodły, że to nie grupy ludzi, ale cała klasa społeczna, rządząca w Anglii, popychała rząd w kierunku ugody z Hitlerem, aby za tę cenę kupić sobie nie tylko pokój na zachodzie, ale — w myśl teorii o wykrwawieniu się dwóch wrogów — popchnąć hitlerowskie Niemcy przeciw ZSRR i za jednym zamachem upiec dwie pieczenie.

A we Francji? Świeżo przetłumaczona na język polski książka Andre Simone p. t. „Ludzie, którzy zdradzili Francję" jest monografią kilku polityków, którzy istotnie ponoszą formalną odpowiedzialność za klęskę Francji w 1940 r. Simone, malując jednak sylwetki takich poszczególnych polityków, jak Paul Reynaud, Daladier, Laval, Bonnet, gen. Weygand, czy Petain, wyraźnie podkreśla, że ludzie ci reprezentowali interesy klasy rządzącej Francją. Lavalowi w szczytowym napięciu megalomanii mogło się istotnie wydawać, iż jest on jednym z pięciu ludzi, którzy rządzą światem. Trudno jednak wyobrazić sobie politykę Lavala bez tła, na którym działał — bez władztwa owych 200 rodzin francuskich, które wolały raczej skapitulować przed Hitlerem, niż dopuścić do władzy francuską klasę robotniczą. A Daladier czyż nie był wyrazicielem interesów burżuazji francuskiej, która, lawirując między potężniejszymi od siebie imperializmami brytyjskim i niemieckim, troszczyła się jedynie o to, aby nowy podział wpływów nie został dokonany wbrew jej interesom?

W obecnych Niemczech zachodnich rozwija się kampania, mająca na celu zrzucenie odpowiedzialności za ostatnią wojnę wyłącznie na Hitlera, oraz — wybielanie kapitalizmu niemieckiego. I oto dziś, gdy w Anglii konserwatyści są w ofensywie, powstała konieczność analogicznej akcji, któraby za błędy polityki monachijskiej czyniła odpowiedzialnymi grupę ludzi, przeważnie nieżyjących, a zrehabilitowała całkowicie klasę, której ludzie ci służyli. Tak więc, chociaż przyczyny wybuchu ostatniej wojny zostały dostatecznie naświetlone, ideolodzy ci nie mają innego wyboru jak uciec się jeszcze raz do fałszowania historii.

Dziś metoda ta nie rokuje jednak powodzenia

Teatr — Film — Książka w służbie przyjaźni polsko-radzieckiej

Festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich w 54 teatrach polskich

Dnia 10 bm. odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim konferencja prasowa poświęcona Festiwalowi Sztuk Rosyjskich i Radzieckich, o którego organizacji donosiliśmy obszerniej onegdaj.

Konferencję zagaił wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski podkreślając znaczenie tego pierwszego w krajach demokracji ludowej festiwalu, którego początkowy okres zbiegnie się u nas z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Festiwal — podkreślił mówca — traktowany jest nie jako doraźne zapoznanie publiczności polskiej z osiągnięciami dramaturgii rosyjskiej i radzieckiej, jest raczej etapem przełomowym, który zapoczątkuje stałe odtąd wystawianie sztuk radzieckich w większej niż dotychczas proporcji.

Repertuar sztuk radzieckich powinien stać się dla nas czynnikiem ułatwiającym zrozumienie współczesnej dramaturgii radzieckiej, bodźcem do poznania twórczości socjalistycznej.

Celem podkreślenia wagi festiwalu i stosunku rządu do tej wielkiej imprezy centralnej powołany został Komitet Honorowy pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza.

Finał festiwalu odbędzie się w ramach obchodu urodzin Generalissimusa Stalina. Uroczyste zakończenie festiwalu będzie połączone z najlepszym przedstawieniem festiwalowym i wręczeniem nagród.

Udział w konkursie zgłosiły 54 teatry z całej Polski, w tym 38 dramatycznych, (które wystawią 45 sztuk autorów rosyjskich i radzieckich), 4 teatry muzyczne, 6 młodzieżowych i 6 teatrów Lalki i Aktora. W festiwalu wezmą nadto udział robotnicze zespoły świetlicowe w liczbie ok. 1.000 oraz ok. 300 zespołów świetlicowych Zw. Sam. Chł. Zespoły te dadzą kilka tysięcy przedstawień i koncertów w świetlicach fabrycznych i gromadach wiejskich. Nadto wyruszą w teren teatry objazdowe Domu Wojska Polskiego i Artosu, któremu przydzielono na ten cel 26 wozów ciężarowych.

W czasie festiwalu 10 — 12 wyróżnionych sztuk będzie wystawionych w Warszawie w Państwowym Teatrze Polskim i Państwowym Teatrze Narodowym im. WP, natomiast przedstawienia wyróżnionych sztuk teatrów młodzieżowych i teatrów kukiełkowych odbywać się będą w jednym z warszawskich teatrów kameralnych.

Wyróżnione na festiwalu zespoły teatralne lub poszczególni artyści (aktorzy, reżyserzy, scenografowie) otrzymają nagrody pieniężne na ogólną sumę ok. 10 milionów zł. Przewidziane są osobne nagrody zespołowe i indywidualne za sztukę klasyczną i za sztukę współczesną.

Nagrody na festiwal ufundowali: Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Sejmu, Prezes Rady Ministrów, Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Min. Obrony Narodowej, Min. Spraw Zagranicznych, Min. Kultury i Sztuki, Min. Oświaty, Prezydent m. st. Warszawy oraz szereg instytucji i organizacji.

Festiwal filmów radzieckich w przepełnionych kinach stolicy

Trwający od kilku dni Festiwal Filmów Radzieckich ściąga do kin stołecznych tłumy widzów.

W trzech kinach Festiwalowych — „Palladium", „Polonia" i „1-go Maja" — widownia na wszystkich seansach jest wypełniona do ostatniego miejsca. Nie mniejszą frekwencją cieszą się pozostałe kina warszawskie których program w 70 proc. wypełniają filmy radzieckie.

Abonamenty na festiwal zostały rozkupione w pierwszych dniach jego trwania.

W najbliższych dniach zostaną zorganizowane w kinach publiczne zebrania dyskusyjne, w czasie których widzowie pod wrażeniem świeżo oglądanego filmu będą mogli dzielić się wrażeniami i uwagami na jego temat.

Występy zespołu dramatycznego wojsk Marszałka Rokossowskiego

Jedną z ciekawszych imprez artystycznych Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej są występy na Dolnym Śląsku Rosyjskiego Teatru Dramatycznego, znanego powszechnie jako zespół teatralny wojsk Marszałka Rokossowskiego. Teatr gościł już w Wałbrzychu, gdzie wystawił „Wyspę Pokoju" Pietrowa, oraz w Świdnicy ze sztuką Sofronowa „Moskiewski charakter".

Występy teatru cieszą się wszędzie niezwykłym powodzeniem i frekwencją.

Akademia w „Społem"

10 bm. w udekorowanej sali konferencyjnej „Społem" staraniem miejscowego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, odbyła się uroczysta akademia.

W obecności ponad 500 osób liczącego audytorium oraz przybyłych przedstawicieli PZPR, SD, Związków zawodowych, Ligi Kobiet i ZMP, przedstawiciel Stoł. Komitetu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — mec. Tadeusz Nowicki wygłosił referat pt. „ZSRR — przodującą siłą w walce o pokój".

Wystawa książki radzieckiej

Dn. 10 bm. w reprezentacyjnej księgarni Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" przy ul. Nowy Świat Nr 49 otwarta została wystawa książki radzieckiej, ilustrująca bogactwo oraz wysoki poziom dorobku literackiego ZSRR.

Na otwarcie wystawy przybyli: wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski, prezydent m. stoł. Warszawy Tołwiński oraz liczni przedstawiciele stołecznego świata wydawniczego, literackiego i naukowego.

Mac Neil interpretuje Pipinelisa

Stanowisko Związku Radzieckiego i Polski w Komisji Politycznej ONZ w sprawie greckiej wykazało raz jeszcze, że oba te kraje gotowe są podjąć wszelką inicjatywę pokojową, która może rozwiązać sporny problem z poszanowaniem zainteresowanego narodu czy narodów. W komisji tej, jak już donosiła prasa, delegat australijski Makin złożył propozycję powołania komisji pojednawczej, mającej podjąć próbę pokojowego uregulowania stosunków między Grecją a jej północnymi sąsiadami. Komisja ta win na organom ONZ przedstawić raport o wynikach swych prac do dnia 17 paź dziernika.

Rezolucja ta, jak wynika z jej treści, nie odpowiada zasadniczemu stanowisku delegacji radzieckiej, polskiej i innych krajów demokracji ludowej, nie ze względu na to, co w niej powiedziano, ale ze względu na okoliczności, które w niej przemilczano. Przemilczano w niej więc prawdziwe przyczyny wojny domowej w Grecji — interwencję anglo-amerykańską, otwarte popieranie reżimu ateńskiego pod wszystkimi względami a szczególnie pod względem pomocy militarnej, aprobowanie stanowiska tego reżimu, który odrzuca próby pokojowego załatwienia sprawy na zasadzie wolnych wyborów pod czterostronną kontrolą wielkich mocarstw. Pominięto wreszcie sprawę terroru politycznego, wymierzonego przeciwko wszelkim elementom demokratycznym i osobom podejrzanym o sprzyjanie partyzantom.

Pomimo tej niekompletności propozycji australijskiej, delegaci Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów demokracji ludowej oraz części delegacji zachodnich wypowiedzieli się za oświadczeniem Makina. Uczynili to w myśl polityki pokojowej, prowadzonej konsekwentnie na terenie ONZ i zmierzającej do regulowania drogą mediacji spornych problemów. Dzięki temu, sprawa grecka posunęła się o dalszy krok naprzód. Propozycja australijska została przyjęta jednomyślnie.

Niestety, nie można powiedzieć tego samego o delegacjach bloku anglo-amerykańskiego w głosowaniu nad propozycjami, które delegacja Polska wysunęła w dążeniu do ratowania życia ludzkiego. Niedawno skazana została przez reżim ateński na karę śmierci Katarzyna Zerbaks, jedna z przywódczyń postępowego ruchu w Pireusie. Delegat Polski w ONZ dr. Suchy wystąpił z propozycją zwrócenia się do rządu ateńskiego z wezwaniem o odroczenie wyroku śmierci na tej kobiecie. Głęboki humanitaryzm tej propozycji nie ulega dla nikogo wątpliwości. W czasie ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego w Europie, odroczono w ten sposób wyrok śmierci na przywódców greckiego związku marynarzy. Tymczasem większość anglosaska, po przemówieniu delegata brytyjskiego Mac Neila o rzekomej interwencji w wewnętrzne sprawy greckie, oddała głos za odroczeniem debaty nad propozycją polską — nie bacząc na to, że każdy dzień zwłoki może oznaczać śmierć niewinnej kobiety.

Gdy sprawa zaprzestania terroru weszła ponownie do Komisji Politycznej ONZ, 34 państwa przeciwko 6 przy 14 wstrzymujących się od głosowania odrzuciły wniosek polski o wznowienie debaty nad tą sprawą. W ten sposób, jak oświadczył delegat polski dr. Suchy, 34 państwa, które głosowały przeciwko, wzięły na siebie odpowiedzialność za terror panujący w Grecji.

Ta dysproporcja między humanitaryzmem propozycji polskiej a antyhumanitarnym stanowiskiem większości znalazła swój najgłębszy wyraz w oświadczeniu delegata ateńskiego Pipinelisa. Oświadczył on, że Grecja „w dalszym ciągu będzie prowadziła wojnę". Jednocześnie zaś delegat brytyjski, który poparł jego stanowisko, wspomniał w swym przemówieniu o „sporach terytorialnych między Grecją a Albanią". Miał on prawdopodobnie na myśli nieuzasadnione roszczenia terytorialne Grecji wobec Albanii. Te dwa stwierdzenia nabierają znaczenia dopiero w oświetleniu sprawozdania tzw. Komisji Bałkańskiej ONZ. Komisja ta stwierdziła mianowicie, że „opór powstańców greckich został usunięty". Jeżeli w tym oświadczeniu jest choć nieco prawdy, w takim razie, dla czego Grecja pragnie prowadzić nadal wojnę. Wydaje się, że istnieje tutaj ścisły związek między deklaracjami Pipinelisa i Mac Neila, między „koniecznością prowadzenia wojny" a „sporami terytorialnymi". Deklaracje te wskazują, że reżim ateński ma dalekoidące plany w stosunku do Albanii i że Wielka Brytania popiera go w tych dążeniach.

Jest to oczywiście dalszym dowodem prawdziwych przyczyn wojny domowej w Grecji. Mac Neil rozszyfrował Pipinellsa. Powodem i motorem wojny jest nie „zagrożenie" Grecji przez jej sąsiadów, ale sytuacja wprost odwrotna — interwencja zagraniczna w Grecji, która w swych skutkach zagraża całości terytorialnej jej demokratycznych sąsiadów.

(zb)

Udziału komunistów w rządzie domagają się masy pracujące Francji

PARYŻ. (PAP). — Masy pracujące Francji domagają się utworzenia rządu demokratycznego z udziałem Partii Komunistycznej. W rezolucjach, manifestacjach i strajkach robotnicy francuscy w olbrzymiej liczbie wypadków występują z tym żądaniem bez względu na przynależność związkową.

Akcja, domagająca się utworzenia rządu demokratycznego, rozwinęła się ze szczególną siłą wśród górników w okręgu paryskim i lyońskim. W sobotę i niedzielę odbyły się krótkotrwałe strajki 40 tysięcy górników zagłębia Nord, Pas de Calais, Alles i St. Etienne. W uchwalonych rezolucjach widnieją podpisy robotników, zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych i Force Ouvriere.

W poniedziałek odbył się strajk dalszych 15 tysięcy górników zagłębia Nord i Pas de Calais, oraz 5 tysięcy górników Firminy.

Z całego kraju nadchodzą rezolucje organizacji robotniczych, młodzieżowych i kobiecych, żądające utworzenia rządu, reprezentującego interesy narodu francuskiego, rządu demokratycznego.

W wielu departamentach robotnicy, niezależnie od przynależności związkowej, wysuwają wspólne żądanie natychmiastowej podwyżki płac.

Sekretarz generalny CGT Frachon, przemawiając w Marsylii, oświadczył, że klasa robotnicza wkroczyła na drogę jedności akcji w obronie swych słusznych postulatów.

PRZEMÓWIENIE THOREZA

Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Thorez wygłosił przemówienie na wiecu w Millhuzie, wzywając wszystkich Francuzów do zjednoczenia się w celu utworzenia we Francji rządu jedności demokratycznej.

Poruszając zagadnienie Niemiec, Thorez stwierdza, że polityka imperialistów amerykańskich przekreśliła prawa Francji do bezpieczeństwa i odszkodowań na korzyść magnatów Zagłębia Ruhry. Odradzający się nacjonalizm i szowinizm w Niemczech zachodnich budzi zaniepokojenie we Francji.

Domagamy się odszkodowań i pragniemy, by Niemcy przekształciły się w kraj demokratyczny, by przestały być raz na zawsze groźbą dla Europy. Tymczasem Schuman domaga się pojednania z kapitalistami i hitlerowcami niemieckimi, którzy żądają Alzacji i Lotaryngii. Ta pobłażliwość dla reakcji niemieckiej — powiedział Thorez — tłumaczy się faktem, że Niemcy zachodnie mają być aliantem miliarderów amerykańskich.

Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej poddał ostrej krytyce kampanię oszczerstw przeciwko ZSRR, stwierdzając, że celem jej jest ukrycie prawdy, iż socjalizm oznacza pokój, a kapitalizm — wojnę. Naród francuski nigdy nie pójdzie na lep tej oszczerczej propagandy i nigdy nie wystąpi przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Angielska Partia Komunistyczna rozpoczyna kampanię wyborczą

LONDYN (PAP). 9 bm. londyński komitet rejonowy komunistycznej partii Anglii rozpoczął kampanię przedwyborczą.

Na Trafalgare Square odbył się wielki wiec, w którym uczestniczyło ponad 10 tysięcy osób. Zebrani gorąco powitali 33 komunistycznych kandydatów do parlamentu, wysunięty ch przez poszczególne okręgi miasta Londynu.

Ogółem komunistyczna partia Anglii wystawi przy wyborach do parlamentu 100 kandydatów.

Na wiecu w Trafalgare Square przemawiali: sekretarz generalny angielskiej partii komunistycznej Harry Pollitt. W prezydium zasiadł m. in. przybyły z Francji dr Longuet — wnuk Karola Marksa.

Pollitt podkreślił, że bez względu na to czy w wyniku wyborów utrzyma się rząd labourzystowski, czy też dojdzie do głosu rząd konserwatywny, — każdy z nich będzie kontynuował politykę obniżania stopy życiowej najszerszych mas pracujących, czego jednak ani Labour Party, ani też partia konserwatywna nie odważy się zapowiedzieć otwarcie w swym programie wyborczym.

Uratować naród angielski może jedynie zasadnicza zmiana brytyjskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Pollitt wezwał robotników do czynnej akcji w obronie ich stopy życiowej, przez wzmożenie demonstracji politycznych, oraz strajków.

Burzliwe oklaski były odpowiedzią na słowa Pollitta, który stwierdził, że komunistyczna partia Anglii dąży do współpracy i rozwinięcia stosunków handlowych między Anglią a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Komunistyczna partia Anglii — oświadczył Pollitt — domaga się zmniejszenia wydatków zbrojeniowych, zaprzestania zbrodniczej wojny przeciwko ludowi malajskiemu, oraz wycofania wojsk angielskich z Hong-Kongu i wszystkich w ogóle miejscowości, w których ich obecność nie jest przewidziana przez istniejące porozumienia międzynarodowego.

Zerwiemy agresywny pakt atlantycki i zatroszczymy się o to aby siłę Anglii wykorzystać dla wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, a nie dla podważania tej Organizacji, jak to czyni się obecnie pod kierownictwem Bevina, — zakończył Pollitt.

Ludność Francji walczy o pokój

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite-Dimanche" donosi, że według danych tymczasowych do chwili obecnej udział w głosowaniu na rzecz pokoju wzięło ponad 3 miliony osób. Głosowanie trwa.

Dziennik podaje, że w szeregu miejscowości głosy złożyło ponad 90 proc. dorosłych mieszkańców, a w innych miejscowościach już cała ludność.

Szczególnie wysoka była frekwencja wyborcza w departamentach Sekwany (około 800 tysięcy), Seine et Marne, Seine et Oise, Nord oraz Bouches du Rhone, gdzie ilość oddanych głosów w każdym z departamentów sięga setek tysięcy. Zważywszy utrudnienia i szykany ze strony policji, liczba ta obejmuje niewątpliwie zdecydowanych bojowników o sprawę pokoju.

Ambasada kuomintangowska w Paryżu uznaje Chińską Republikę Ludową

PARYŻ (PAP). Członkowie ambasady chińskiej we Francji oraz personel chińskiego konsulatu generalnego w Paryżu uznali Chińską Republikę Ludową i oświadczyli, że od poniedziałku nie reprezentują już rządu koumintangowskiego.

Górnicy francuscy nie chcą jechać do Jugosławii

PARYŻ (PAP). Grupa górników jednej z kopalń w Lens (dep. Pas de Calais) w odpowiedzi na zaproszenie zwiedzenia Jugosławii, skierowała do ambasady jugosłowiańskiej w Paryżu list, uzasadniający swą odmowę. Tito codziennie dostarcza dowodów, że przeszedł do obozu imperialistów amerykańskich — piszą górnicy. My, których w czasie 8-tygodniowego strajku bito i maltretowano na rozkaz imperialistów amerykańskich, my, którzy straciliśmy 4 towarzyszy w tej walce, — żywimy dla imperialistów amerykańskich i ich sprzymierzeńców głęboką nienawiść.

Na zakończenie górnicy francuscy wyrażają przekonanie, że naród jugosłowiański zdoła skierować swój kraj na drogę demokracji i pokoju.

Zakończenie obrad Włoskiej Konfederacji Pracy

RZYM (PAP). W ostatnim dniu kongresu włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy wygłosił przemówienie reasumujące dyskusję sekretarz generalny di Vittorio. Podkreślił on, że dyskusja wykazała, iż uczestnicy Kongresu aprobują jednomyślnie program, przedstawiony przez kierownictwo Generalnej Konfederacji Pracy, zmierzający do uzdrowienia gospodarki narodowej kraju i zmniejszenia bezrobocia. Robotnicy włoscy — powiedział di Vittorio — przyjęli ten program entuzjastycznie.

UCHWAŁY KONGRESU

II Kongres Wł. Konf. Pracy uchwalił program poprawy sytuacji gospodarczej Włoch. Uchwała domaga się:

1) Ogólnej podwyżki płac we wszystkich gałęziach produkcji,

2) 40-godzinnego tygodnia pracy z utrzymaniem płac za 48 godzin, co przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia, sięgającego we Włoszech olbrzymiej cyfry dwóch milionów osób,

3) zakrojonego na szeroką skalę 3-letniego programu robót publicznych, finansowanych przez podatki płacone przez wielkie monopole i koncerny,

4) nacjonalizacji przemysłu elektrycznego,

5) utworzenia organizacji państwowej dla rozwoju rolnictwa i przeprowadzenia melioracji.

6) utworzenia państwowej organizacji dla budowy domów robotniczych, szkół i szpitali.

Uchwała wzywa włoskie masy pracujące do zjednoczenia się dla walki przeciwko reakcyjnemu klerykalnemu rządowi de Gasperi'ego, zmierzającemu do przekształcenia Włoch w państwo policyjne.

Lewica austriacka zdobywa nowe głosy robotnicze

WIEDEŃ. (PAP). — Pierwsza analiza rezultatów wyborów w Austrii prowadzi do następujących wniosków:

Obie partie rządowe, tj. austriacka partia ludowa i partia socjalistyczna utraciły poważną ilość mandatów. Partia Ludowa straciła również bezwzględną większość, jaką posiadała dotąd w parlamencie.

Blok lewicy zwiększył swój stan posiadania z 4 mandatów na 5. Należy zaznaczyć, że w roku 1945 na blok lewicy padło 174 tysiące głosów, a w obecnych wyborach — 213 tysięcy.

Blok lewicy prowadził kampanię wyborczą w niezwykle trudnych warunkach. Władze austriackie i władze okupacyjne mocarstw zachodnich uniemożliwiały blokowi lewicy prowadzenie agitacji wyborczej. Rozmaite bojówki urządzały napady na wiece działaczy postępowych, a kler katolicki koncentrował swe wysiłki w walce z postępowymi kandydatami. Mimo to blok lewicy osiągnął sukces wyborczy.

Neohitlerowski „Związek niezależnych" uzyskał 16 mandatów. Ugrupowanie to cieszyło się szczególnym poparciem władz okupacyjnych mocarstw zachodnich i w okresie kampanii wyborczej posiadało do swej dyspozycji duże sumy pieniężne.

PODZIAŁ MANDATÓW

WIEDEŃ. (PAP). — Centralna komisja wyborcza zakończyła obliczanie głosów, złożonych we wszystkich okręgach wyborczych w Austrii.

Mandaty parlamentarne w wyniku przeprowadzonych w dniu 9 bm wyborów rozdzielone zostały w sposób następujący:

Blok lewicy uzyskał 5 mandatów (w dotychczasowym parlamencie komuniści mieli 4 mandaty), austriacka partia socjalistyczna — 67 mandatów (dotychczas 76), austriacka „partia ludowa" — 77 mandatów (dawniej 85), związek niezależnych — 16 mandatów.

Obie dotychczasowe partie rządowe straciły więc część mandatów, natomiast blok lewicy nie tylko zachował, lecz i umocnił swoje pozycje.

Austriacka „partia ludowa" utraciła posiadaną dotąd w parlamencie większość absolutną.

W czwartym okręgu wyborczym Wiednia, wybrany został przewodniczący komunistycznej partii Austrii Johan Koeplenig.

W robotniczym okręgu „Wiener Neustadt" (9 okręg wyborczy miasta Wiednia) wybrany został członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii — Honner.

WYBORY DO „LANDTAGU" WIEDNIA

WIEDEŃ. (PAP). — W wyborach do tzw. „Landtagu" miasta Wiednia, blok lewicy uzyskał według danych tymczasowych — 7 mandatów, czyli o 1 mandat więcej, niż w roku 1945.

Socjalistyczna partia Austrii uzyskała 52 mandaty, czyli w porównaniu z rokiem 1945 straciła 6 mandatów.

Austriacka „partia ludowa" otrzymała 35 mandatów, czyli straciła 1 mandat.

Związek niezależnych uzyskał 6 mandatów.

PRASA PARYSKA O WYBORACH W AUSTRII

PARYŻ (PAP). Prasa paryska, omawiając wyniki wyborów w Austrii, zgodnie podkreśla wzrost wpływów hitlerowskich w następstwie tych wyborów.

„Combat" podaje ciekawe szczegóły na temat tajnych funduszów, jakimi dysponują dotychczas hitlerowcy niemieccy i austriaccy dzięki „przezorności Hitlera". Od r. 1944 hitlerowcy przekazywali ogromne sumy na fikcyjne rachunki bankowe w Szwajcarii, Szwecji i Hiszpanii, przeznaczając je na cele propagandy po swojej klęsce. Obecnie hitlerowcy zbywają te skarby na czarnym rynku. Posiadają oni również wielką ilość narkotyków, które stanowią dla nich obiekt zyskownego handlu.

Uczestnicy Konkursu Chopinowskiego gośćmi marszałka Sejmu

Marszałek Sejmu W. Kowalski, jako prezes Instytutu Fryderyka Chopina podejmował w dn. 9 bm. w salach sejmowych członków jury i uczestników IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

W przyjęciu wzięli udział m. in. minister Kultury i Sztuki S. Dybowski.

Obecny był też przedstawiciel ambasady Radzieckiej p. Kuźniecow.

Zebranie które obok wirtuozów - pedagogów polskich i zagranicznych zgromadziło najzdolniejszych młodych pianistów upłynęło w niezwykle serdecznej i bezpośredniej atmosferze.

Zawody strzeleckie w Warszawie z ekipą strzelców standowych wojsk marszałka Rokossowskiego

Polski Związek Łowiecki pod protektoratem Marszałka Polski Michała Żymierskiego organizuje w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawody w strzelaniu do rzutków pomiędzy ekipą reprezentacyjną strzelców standowych Wojsk Marszałka Rokossowskiego a ekipą reprezentacyjną Polskiego Zw. Łowieckiego.

Zawody odbędą się w dniach 15 i 16 bm. na stadionie w Szczęśliwicach.

W skład ekipy Wojsk Marszałka Rokossowskiego między innymi wchodzą znani strzelcy standowi: mjr. Wsiewołod Kaszpar, ppłk. Mikołaj Kuzmienko, płk. Mikołaj Klementjew, kpt. Mikołaj Anochin i kpt. Jan Kawosznikow.

W ekipie polskiej zobaczymy wielokrotnych mistrzów świata Józefa Kiszkurno i Kazimierza Zaleskiego oraz świetnych zawodników: Romana Feilla, zwycięzcę ostatnich zawodów w sierpniu br. w Czechosłowacji, Wilhelma Ziegienhierte, Witolda Jeziorowskiego i Stanisława Czerskiego.

Zawody połączone będą z uroczystością otwarcia odbudowanej przez Polski Związek Łowiecki strzelnicy w Szczęśliwicach.

Na trybunach zasiądą zaproszeni specjalnie przodownicy pracy.

Fabryka „Norblin" w Warszawie wykonała roczny plan

10 bm. o godz. 12-ej na 10 dni przed ustalonym w majowym zobowiązaniu załogi terminem walcownia metali „Norblin" w Warszawie wykonała roczny plan produkcyjny.

Współpraca kulturalna między Polską a Czechosłowacją

W dniu 10 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie sekcji polskiej Polsko - Czechosłowackiej Komisji Mieszanej, działającej na podstawie umowy o współpracy kulturalnej między Polską i Czechosłowacją. Na posiedzeniu przedyskutowano sprawozdanie z działalności Komisji za rok 1949 oraz projekt planu pracy na rok 1950.

Polska przeciw ingerencji anglosaskiej w wewnętrzne sprawy Bułgarii, Węgier i Rumunii

NOWY JORK (PAP). W specjalnej komisji Zgromadzenia ONZ toczyła się dyskusja nad tzw. zagadnieniem „przestrzegania praw człowieka i podstawowych wolności" w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii.

Sprawa ta powstała jeszcze na trzeciej sesji ONZ, gdzie amerykańsko-brytyjska większość pod pretekstem naruszenia Karty ONZ oraz traktatów pokojowych z Węgrami, Bułgarią i Rumunią przeforsowała wpisanie na porządek obrad Zgromadzenia punktu o procesach przeciwko zdrajcom narodu węgierskiego Mindszenty'emu i innym szpiegom wywiadu amerykańskiego i angielskiego.

Nowe próby rządów Stanów Zjednoczonych i Anglii ingerencji w sprawy wewnętrzne Węgier, Rumunii i Bułgarii zostały kategorycznie odrzucone przez rządy tych państw, które odpowiadając na notę angielską i amerykańską dowiodły bezpodstawności anglosaskich oskarżeń.

Związek Radziecki poparł to stanowisko Rumunii, Bułgarii i Węgier, stwierdzając, że państwa te działały zgodnie z traktatami pokojowymi, zobowiązującymi je do zwalczania organizacji typu faszystowskiego oraz organizacji, zmierzających do pozbawienia ludu jego demokratycznych praw. Rząd radziecki uznał stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych za próbę wykorzystania traktatów pokojowych dla jawnej ingerencji w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii.

Dyskusja w specjalnej komisji politycznej rozpoczęła się od wystąpienia delegata amerykańskiego Cohena, który postawił wniosek by sprawa rzekomego nieprzestrzegania traktatów pokojowych przez Węgry, Rumunię i Bułgarię została rozpatrzona przez Międzynarodowy Trybunał ONZ. W dyskusji wniosek został poparty przez delegatów Wielkiej Brytanii, Nowej Żelandii, Południowej Afryki, Szwecji, Norwegii, Brazylii i Grecji.

Przeciwko wnioskowi amerykańskiemu wystąpił delegat polski. „Delegacja polska — oświadczył Drohojowski — zaznaczyła już swego czasu, że umieszczenie na porządku obrad sprawy o rzekomym naruszaniu wolności religii na Węgrzech, Bułgarii i Rumunii stanowi ingerencję w wewnętrzne sprawy tych państw i zamach na ich niezależność narodową. Usiłowania przedstawienia tej sprawy jako naruszenie postanowień traktatów pokojowych są również bezpodstawne. Interpretacją traktatów i rozstrzygnięciem sprawy czy zostały one naruszone czy też nie mogą zajmować się jedynie państwa, które traktaty te podpisywały.

Traktaty przewidują jakie państwa mogą się zajmować ich interpretacją, a delegacja Australii, która na trzeciej sesji Zgromadzenia wysunęła sprawę rzekomego nieprzestrzegania traktatów nie ma żadnego prawa zajmowania się tą kwestią.

Delegat polski podkreślił ponadto, że właśnie w Australii prawa człowieka w pojęciu Karty ONZ nie są bynajmniej przestrzegane, gdyż stosowana jest najokrutniejsza polityka dyskryminacyjna wobec ludności tubylczej. Delegat polski podkreślił, że nawet prasa brytyjska wyraziła wiele zastrzeżeń w związku z bezprawnym skazaniem przywódcy australijskiej partii komunistycznej Sharkey'a.

Również przedstawiciele Wielkiej Brytanii nie mają moralnego prawa występowania w roli obrońców wolności. Żeby przekonać się o tym wystarczy zapoznać się z polityką stosowaną przez Anglików w koloniach.

Delegat Stanów Zjednoczonych — oświadczył Drohojowski — oznajmił w tej komisji, że od rządów nie szanujących praw swych narodów nie można oczekiwać poszanowania praw innych rządów i innych narodów. Słowa te stosują się przede wszystkim do rządu Stanów Zjednoczonych.

W zakończeniu delegat polski podkreślił, że komisja powinna uchwalić wniosek, stwierdzający, że nie ma żadnych podstaw do rozpatrywania sprawy traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami i Rumunią przez Zgromadzenie ONZ. Przez taką uchwałę komisja oddała by przysługę Organizacji Narodów Zjednoczonych i sprawie pokoju.

Przed zjednoczeniem stronnictw ludowych

Obrady prezydium NKW SL

7 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium NKW Str. Ludowego pod przewodnictwem prezesa SL Wincentego Baranowskiego. W posiedzeniu udział wzięli: prezes Rady Naczelnej — Władysław Kowalski, sekretarz generalny — Antoni Korzycki, sekretarz Aleksander Juszkiewicz, wiceprezesi NKW — Bolesław Podedworny, Piotr Szymanek, Jan Grubecki i członkowie Prezydium — Jan Dąb-Kocioł, Stefan Dybowski, Stefan Ignar, Aleksander Kaczocha, Ignacy Klimaszewski, Julian Rataj, Jan Szkop i Stefan Żmijko.

Na posiedzeniu przedyskutowano i omówiono przebieg prac zjednoczeniowych o charakterze organizacyjnym i propagandowym.

Ponadto Prezydium NKW — SL zatwierdziło składy osobowe SL-owskie Wojewódzkich Komisji Współdziałania SL i PSL oraz podjęło uchwałę o likwidacji mutacji białostockiego, łódzkiego i wielkopolskiego „Dziennika Ludowego".

Postępy wojsk ludowych w Chinach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu o dalszych postępach wojsk ludowych w kierunku Kantonu. Po zajęciu miasta Yingtak wojska generała Czen Kenga wspierane przez oddziały antykuomintangowskich partyzantów osiągnęły Czing-Yaan około 100 km. na północ od Kantonu.

Władze kuomintangowskie ewakuują w pośpiechu swe urzędy z Kantonu do Czung Kingu i na Formozę.

Kryzys gabinetowy we Francji

PARYŻ (PAP). W poniedziałek wieczorem Jules Moch złożył prezydentowi republiki Auriolowi sprawozdanie o swych dotychczasowych wysiłkach w kierunku utworzenia nowego rządu. Jak dotąd, brak wiadomości o jakichkolwiek konkretnych wynikach „misji informacyjnej". Mocha. Rozmowy Mocha z przedstawicielami poszczególnych stronnictw przebiegają bardzo opornie. Sklecenie minimalnej większości rządowej nastręcza w dalszym ciągu ogromne trudności. Widoki misji Mocha oceniane są pesymistycznie w kołach dotychczasowej koalicji rządowej. Jako następny kandydat wymieniany jest przede wszystkim Schuman.

Senator Nowak ma być wysiedlony z USA

NOWY JORK. (PAP). — Sekretarz generalny Kongresu Słowian Amerykańskich George Piryńsky zwolniony został z aresztu na Ellis Island, gdzie przebywał trzy i pół miesiąca. Postępowanie deportacyjne przeciw Piryńskiemu toczy się dalej.

Z Detroit donoszą o rozpoczęciu przygotowań do wydalenia innego działacza postępowego Kongresu Słowian Amerykańskich, byłego senatora stanu Michigan Stanley Nowaka, czynnego poza Kongresem Słowian na terenie partii postępowej i związków zawodowych.

Dziennik „Detroit News" doniósł, że departament sprawiedliwości rozważa sprawę odebrania obywatelstwa amerykańskiego Nowakowi i wydalenia go do Polski. Nowak otrzymał obywatelstwo amerykańskie w 1938 r.

Obrońca komunistów USA żąda wyroku uniewinniającego

NOWY JORK (PAP). Proces przywódców komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych zbliża się ku końcowi.

7 bm. przemawiał obrońca oskarżonych Orina i Williamsona, adwokat Isserman.

Obrońca wskazał, że proces przywódców amerykańskiej partii komunistycznej zmierza do delegalizacji tej partii i godzi w konstytucyjne prawa narodu amerykańskiego.

Analizując dowody, którymi operowało oskarżenie — obrońca wskazał, że opierały się one niemal wyłącznie na wymysłach konfidentów wywiadu amerykańskiego.

Kończąc swe przemówienie adwokat Isserman wniósł o wydanie wyroku uniewinniającego, „który by dał możność narodowi amerykańskiemu żyć w państwie wolnym od terroru i represji".

Przybycie rządowej delegacji mongolskiej

MOSKWA (PAP) 9 października przybyła do Moskwy mongolska delegacja rządowa z wicepremierem Mongolskiej Republiki Ludowej — Lubsanem — na czele. W skład delegacji wchodzą wicepremier Majdar, minister przemysłu Bawudort, minister przemysłu spożywczego Dorżi-Gotab, minister komunikacji Surun, prezes zarządu spółdzielni mongolskich Sagan-Dorż oraz wiceminister zdrowia Zanczib.

Strajki we Francji

PARYŻ (PAP). 80 proc. górników w kopalni w St. Etienne w departamencie Loire rozpoczęło strajk. Generalna Konfederacja Pracy (CGT), chrześcijańskie związki zawodowe i „Force Ouvriere" utworzyły wspólny komitet strajkowy.

Strajk robotników zakładów samochodowych „Chenard et Walker" trwa 18 dzień.

Zofia Karczewska - Markiewicz

Czy Lublin dotrzymuje kroku prowincji?

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Lublin, w październiku

Moi dwaj przygodni towarzysze przy stoliku w lubelskiej „Europie" nie są pozbawieni poczucia humoru. Ci pracownicy spółdzielczej centrali z Warszawy na inspekcji w Lublinie opowiadają wrażenia z miejscowego domu noclegowego, gdzie z sufitu spadają na głowę „poziomki". Mam pełne uznanie dla towarzyskiej subtelności młodych ludzi, używających przy obiedzie takiego określenia dla stworzeń, które są antytezą aromatycznych owoców leśnych.

Uzbrojona w adresy kilku lubelskich hoteli wyruszam na poszukiwanie pokoju, choć panowie inspektorzy zapewniają mnie, że to trud daremny. Na wielkiej kamienicy przy ulicy I Armii WP. napis: „Hotel Polonia". Kierownik hotelu rozkłada ręce — wszystkie pokoje zajęte i nie ma nadziei na uzyskanie noclegu w ciągu kilku najbliższych dni. Przedstawiam swoją delegację służbową — kierownik mówi z wyrazem utajonej ironii, że tu codziennie przychodzi co najmniej kilka osób z delegacjami służbowymi, przyjeżdżają wysocy urzędnicy różnych ministerstw i wszystkich odprawia się z kwitkiem. Ten prywatny hotel ma wprawdzie dwadzieścia pokoi, ale wiele z nich zajmują stali lokatorzy - urzędnicy magistraccy i inni, którzy nie mogą znaleźć mieszkań.

KŁOPOTY NOCLEGOWE

W „Hotel - Pension" przy ul. 3-go Maja spotykam pyszny typ dworskiego karmerdynera, dźwigającego w ręku dwa błyszczące, świeżo wyczyszczone świeczniki. Na tle okropnej graciarni — zbiorowiska starych, połamanych mebli, rozprutych foteli i kanap, postać ta upozowana jak do „Eugeniusza Oniegina" wygląda groteskowo. W kącie stoi owinięta brudną szmatą szczotka, z głębi długiego korytarza odzywa się oschły, zniechęcony widocznie natrętnymi pytaniami głos: „Dzisiaj nic się nie zapowiada".

Za chwilę wchodzę brudną, obdrapaną klatką schodową przy ulicy Kołłątaja na najwyższe piętro. W drzwiach obitych dyktą i „omszałych" od dawna niezbieranym kurzem, chwieje się w dziurze brudna zasłonka, która jest wspomnieniem firanki. Wywołana uporczywym stukaniem ukazuje się niewiasta, taksująca mnie wzrokiem z góry na dół:

— Pani pewnie chce oddzielnego pokoju? U mnie są tylko kwatery zbiorowe — po sześć albo siedem osób razem.

Zatrzymuję się przy oknie na półpiętrze. Przede mną podwórko zawalone olbrzymią kupą śmieci. Na stosie leżą pordzewiałe dziurawe garnki i miski, rupiecie i przeróżne odpadki. Z drzwi oficyny wychodzi młoda kobieta w fartuchu z miednicą pełną śmieci, które wyrzuca na ten „reprezentacyjny" stos. Wznosi się w górę chmura kurzu. W pobliżu bawi się gromadka małych dzieci, które przecierają rączkami zamglone pyłem oczęta. W bramie tego domu ktoś kiedyś zawiesił „Regulamin sanitarno - porządkowy"; powiewa dziś tylko jego połowa, dolna część uleciała z wiatrem. Może ocalałe górne paragrafy tego regulaminu nie wystarczają dla budzenia sumień mieszkańców niechlujnego domu?

W „Hotelu - Pensjonacie" przy ul. Peowiaków pokoje zajęte. Informują mnie, że trudno liczyć na pokój w ciągu najbliższych dni. Wszystko z góry pozamawiane.

— Wczoraj był po prostu wieczór tragiczny — mówi jegomość, który chce jak najśpieszniej pozbyć się jeszcze jednego natręta. — Przychodziły całe pielgrzymki ludzi, prawie wszyscy przyjechali w ważnych urzędowych sprawach z Warszawy i nikomu nie mogliśmy dać pokoju. Byli tacy, którzy już przed paru dniami pozamawiali miejsca telegraficznie — i wszystko bez żadnego rezultatu.

Pozostaje jedyna możliwość: szukanie noclegu w domach prywatnych, przypominam sobie lubelskich znajomych, którzy zresztą sami mieszkają w ciasnocie. W tych warunkach wyjazd na prowincję zamienia się w udrękę. Szukanie noclegu pochłania masę czasu i energii, potrzebnej przede wszystkim do załatwienia spraw, związanych z delegacją służbową. Inspektorzy różnych instytucji są zdani na przypadkową uprzejmość i dobrą wolę znajomych. Nawiasem mówiąc — korzystanie z uprzejmości osób, których działalność na prowincji ma być kontrolowana właśnie przez owych przedstawicieli z Warszawy, nie jest rzeczą pożądaną, a nawet wręcz szkodliwą dla sprawności ich urzędowej funkcji.

Rozpaczliwa sytuacja hotelowa nie jest zresztą zagadnieniem tylko Lublina. W innych miastach wojewódzkich, a tym bardziej powiatowych sytuacja przedstawia się podobnie. Ludzie jeżdżący z obowiązku w teren opowiadają często o swojej gehennie noclegowej. Ta sprawa powinna być przedyskutowana przez Miejskie Rady Narodowe, które przy dobrej woli i odrobinie zmysłu praktycznego potrafią znaleźć środki, by stworzyć skromne, lecz czyste przystanie dla podróżujących osób. To muszą być domy kierowane przez Zarządy Miejskie, których pierwszym zadaniem jest zresztą przekontrolowanie, czy placówki zarejestrowane jako hotele nie są zajmowane przez stałych lokatorów, blokujących pokoje dla przyjezdnych.

TRUDNO O HERBATĘ, ŁATWIEJ O WÓDKĘ

Ulicą Staszica pełną klinik i szpitali schodzę w dół na mały placyk przed targowiskiem. Stoją gromadą chłopskie wozy wypełnione słomą i bankami z mlekiem. Na ulicy Wodopojnej rozwalony bruk, domy brudne i obdrapane, skrzypi na wietrze zardzewiały szyld z napisem „Pracownia obuwia". Jest wczesny, zimny ranek październikowy. W oknach restauracyjek, otaczających plac targowy, błyszczy elektryczne światło. Przed autobusową wyprawą do Chełma chcę wypić gorącą kawę, albo herbatę. Stojąca za ladą kobieta mówi sennym głosem:

— Wcale się jeszcze nie myśli parzyć ,na ósme dopiero. Teraz za wcześnie.

Można się napić jedynie wódki. Wyszynki działają już od godziny szóstej rano. Do sklepów spożywczych wchodzą mężczyźni w zniszczonych ubraniach, kupują „ćwiartki" i zagryzają pomidorami. W restauracjach, barach, paszteciarniach ruch zdumiewający, ale tylko przy bufetach.

INTELEKTUALIŚCI BEZ MIESZKAŃ

Następnego dnia pytam jednego z lubelskich literatów o życie kulturalne Lublina. Mówi, że wszystko rozbija się z powodu trudności lokalowych. Od czterech lat żaden literat, muzyk ani malarz nie otrzymał mieszkania. Dlatego Lublin straci już paru wybitnych ludzi: profesora Kleinera, Jana Parandowskiego, Tadeusza Szeligowskiego; uciekają członkowie Filharmonii i aktorzy, którzy pomimo wysiłków nie mogą zdobyć mieszkań. Oczywiście brak hoteli utrudnia kontakty z innymi środowiskami kulturalnymi, utrudnia konieczną wymianę myśli, czego skutkiem jest atmosfera prowincjonalnego zastoju.

Pisarze, muzycy i malarze lubelscy od trzech lat daremnie walczą o stworzenie Domu Artysty, w którym chcieliby mieć hotelik, salę zebrań, świetlicę, stołówkę dla artystów i uczniów szkół artystycznych. Zasadniczo wszystkie miejscowe czynniki popierają koncepcję takiego domu, ale poparcie jest dotychczas tylko platoniczne. Świetnie nadawałby się na ten cel dom przy ul. Georgi Dymitrowa 9 (dawna Radziwiłłowska) gdzie w roku 1944 była stołówka oraz mieszkania literatów i dziennikarzy. Ze zdziwieniem zauważyłam, że ulokowano tam gielę zbożowo - towarową i klinikę dermatologiczną. Zestawienie dość oryginalne. Prawdopodobnie dla kliniki jest to pomieszczenie chwilowe, gdyż zarówno rozplanowanie domu jak i duszne, mansardowe pokoiki na piętrze, dokąd prowadzą niewygodne, kręte schody, nie odpowiadają wymaganiom kliniki.

GDZIE DOM ARTYSTY?

Ogródek przylegający do tego „pałacyku" zaniedbany jak przed pięciu laty. Z niekoszonej trawy i rozdeptanych głąbów kapusty strzelają w górę dwie usychające anemiczne sosny. W kącie pod płotem od ulicy Wyszyńskiego suszą się szmaty. Ten ogródek w samym centrum miasta, w pobliżu reprezentacyjnego Placu Litewskiego należy uporządkować, a przynajmniej obsiać trawą.

Sprawa lubelskiego Domu Artysty nie jest sprawą błahą. Jako stolica regionu wyjątkowo żywotnego pod względem kulturalnym, dającego zdumiewająco wiele samorodnych talentów artystycznych, musi Lublin nadążać za potrzebami swojej najbliższej prowincji, dawać jej pożywkę w najlepszym gatunku. W artystycznych szkołach Lublina kształci się dużo młodzieży ze środowisk robotniczych i chłopskich. Ta młodzież znalazłaby w Domu Artysty oparcie. Dla jej rozwoju jest również rzeczą ze wszech miar pożądaną, by Lublin miał jak najbliższe kontakty artystyczne z innymi środowiskami. Dynamika kulturalna Ziemi Lubelskiej jest cenną wartością, ale jej rozwój trzeba pielęgnować.

Głos radzieckiego poety

Wzwiązku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ,znany poeta radziecki, członek zarządu związku literatów i laureat nagrody Stalinowskiej Aleksiej Surikow — nadesłał sjecjalnie dla prasy „Czytelnika" poniższą wypowiedź:

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, obchodzony obecnie w Polsce, budzi żywe zainteresowanie w każdym obywatelu radzieckim, gdyż bez wątpienia stanie się on nowym wkładem w dzieło umocnienia przyjaźni między obu bratnimi narodami, datującej się od momentu odrodzenia Polski.

Za to odrodzenie zapłacono krwią najlepszych synów radzieckiego i polskiego narodów, przelaną w walce z faszystowskimi Niemcami. We wspaniałym pochodzie, który wyzwolił narody Europy od hitlerowskiego jarzma, Armia Radziecka i odrodzona Armia Polska maszerowały ramię w ramię na zachód, wyzwalając ziemie polskie. Przyjaźń, scementowana krwią, przelaną za słuszną sprawę, jest mocna i niewzruszona.

Latem bieżącego roku ja i moi towarzysze odwiedziliśmy Polskę. Widzieliśmy, że nowy, ludowo - demokratyczny ustrój, powstały z woli ludu, czyni cuda. Widzieliśmy cudowne odrodzenie stolicy Polski — Warszawy. Widzieliśmy jak rośnie przemysł nowej Polski. Byliśmy świadkami tego, jak rozkwita nauka, literatura, sztuka polska. I gdziekolwiek byliśmy — wszędzie odczuwaliśmy życzliwość i serdeczność polskiego narodu dla ludzi radzieckich.

Chcielibyśmy, aby Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wzmocnił jeszcze nasze stosunki więzami przyjaźni i braterstwa. Chcielibyśmy, aby w każdym mieście, w każdej wsi istniało ognisko tej przyjaźni.

Każdy człowiek radziecki z całego serca życzy polskim przyjaciołom rozkwitu ich ojczyzny i nowych sukcesów na drodze ku socjalizmowi.

ALEKSIEJ SURIKOW

Radziecka kronika kulturalna

We wsi Soroczyńce (Ukraina) w ojczystych stronach Mikołaja Gogola, rozpoczęto odbudowę zrujnowanego i ograbionego przez hitlerowców muzeum pamiątek po wielkim pisarzu.

✣

Ze wszystkich krajów Związku Radzieckiego przybyli obecnie do Moskwy młodzi uczeni, by pogłębić swą wiedzę w instytutach Akademii Nauk ZSRR. Ogółem do instytutów Akademii zostanie przyjętych po jesiennych egzaminach wstępnych 430 osób.

Przodownicy pracy nabywają samochody

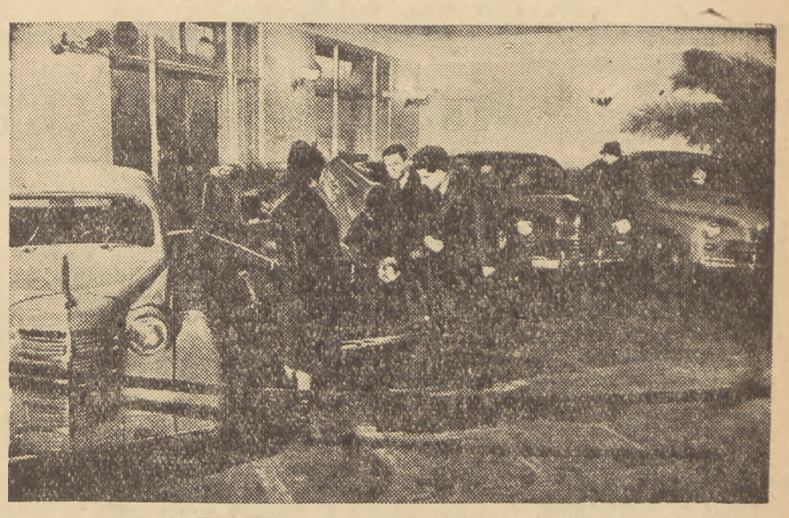

Przeciętny dochód robotnika radzieckiego podnosi się z każdym rokiem, skutkiem czego rozszerzają się także zainteresowania i potrzeby. Wobec faktu, że wielu doskonale zarobkujących przodowników pracy zgłosiło w ostatnich latach chęć nabycia samochodów osobowych — radziecki przemysł automobilowy rozpoczął seryjną produkcję mało oraz średnio - litrażowych wozów, przeznaczonych do sprzedaży prywatnym klientom. W 1948 r. otwarto w szeregu miast punkty sprzedaży samochodów typu „Moskwicz" i „Pobieda". Olbrzymi popyt na te wozy, dał się zaobserwować już w kilka dni po otwarciu wspomnianych magazynów. Na zdjęciu klienci, przed kupnem oglądają dokładnie konstrukcję samochodu „Moskwicz". (fot. API)

Z sal koncertowych

Marguerite Long i Lazare Levy

Koncert symfoniczny w dniu 7 bm. był wyjątkowo wyrównany w swym poziomie, i po stronie reprezentowanej twórczości, i po stronie odtwórczej. Wszyscy byli siebie na wzajem godni i wszyscy utrzymywali się na takim poziomie, jaki chcielibyśmy widzieć i słyszeć w Filharmonii Warszawskiej stale.

Zaczęło się od utworu bardzo popularnego, bo od poczciwej uwertury do „Halki"; tylko, że tak precyzyjnego, pomysłowego i interesującego jej wykonania, nie słyszeliśmy bodaj nigdy.

Koncert fortepianowy Ravela, G-dur, był jedynym, dyktowanym prawem gościnności odstępstwem od polskości programu. Ultra-subtelna ravelowska muzyka, olśniła nas na chwilę uroczym swym kolorytem i subtelnościami rytmiki.

Następnie wsłuchaliśmy się w aż dwie tragedie: w zawsze piękny poemat Karłowicza „Stanisław i Anna Oświęcimowie" oraz, jak już sama nazwa wskazuje, w „Uwerturę tragiczną" Andrzeja Panufnika. Utwór to zwarty, logiczny i konkretny. Przedstawia on prawdziwą twórczość, a nie jej usiłowania, i to go zasadniczo wyróżnia z ogółu współczesnej naszej twórczości. Panufnik posiada wyraźną inklinację do **niesamowitości** tragedii. Wolno mu — tak, jak również wolno było Karłowiczowi zamknąć w całej prawie swej twórczości wyłącznie **bolesność** tragedii.

Już w pierwszych taktach koncertu Ravela, można się było zorientować z jakiego kalibru pianistką mamy do czynienia. Marguerite Long absolutnie panuje nad fortepianem, uderzenie posiada całkowicie wyrównane, wrażliwa jest na wszelkie subtelności barwy dźwiękowej. Techniką jej jest niezawodna, a poczucie rytmiki zaostrzone aż do precyzji. Jeśli do tego dodamy wielką kulturę gry p. Long — otrzymany niecodzienny obraz występu pianistki francuskiej bardzo wysokiej klasy.

Dyrygował Witold Rowicki. Obserwując od kilku lat wielki talent tego kapelmistrza i perfekcję, z jaką potrafił nam przedstawić program choćby ostatniego koncertu, dochodzimy do wniosku, że skoro ostateczne rezultaty jego talentu i pracy są aż tak interesujące i dobre, to może i nie warto już wypominać pewnych formalnych usterek w sposobie jego dyrygowania. Gdy drzewo owocuje smacznie, pięknie i obficie, nie krytykujmy już takiego, czy innego kształtu poszczególnych jego gałązek. Pomysł wydobycia pasaży w skrzypcach i wiolonczelach finału uwertury do „Halki" („Spocząć już czas, lecz waszmość nic nam nie folguje"), znakomite ujęcie utworów Karłowicza i Panufnika, świetne towarzyszenie p. Long, a wszystko dokonane nie tylko, że bez żadnego wysiłku, lecz odwrotnie z całkowitym opanowaniem i spokojem (poemat Karłowicza dyrygowany był z pamięci) oraz przy dużej ekonomii ruchów, skłaniają nas raczej do zasadniczego — jak zwykle — uznania i podziwu, niż do czysto formalistycznej krytyki. Rowickiego cechuje to, że w każdym swym występie ma zawsze coś nowego i ciekawego do powiedzenia i przeprowadzenia.

Talent Rowickigo łączy się ściśle z powstaniem, a może i istnieniem wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia. O orkiestrze tej nic ponadto, co już pisaliśmy, więcej nie powiemy. Zespół ten, to ze strony Polskiego Radia wyczyn w każdym razie wcześniejszy, niż chyba równie wielka i wspaniała w swej konstrukcji, budowa gigantycznego masztu w Raszynie. Tylko, że w tym ostatnim wypadku zdecydowała wielka technika, tam zaś wielka sztuka. Wspólne jest im jedno: wielka i zasłużona praca.

*

Recital Lazare Lévy w dniu 6 bm. dał nam uzupełniający niejako obraz wysokiej kultury pianistyki francuskiej. Pianista nie ograniczył się tylko do twórczości francuskiej, jak Couperin, Chabrier i szereg utworów własnych, lecz wykonał również sonatę A-dur Mozarta, „Kreis[illegible] Schumanna w naddatkach u[illegible]es Chopina, Schuberta i J. S. Bacha.

P. Lévy jest pianistą o dużej rutynie i wielkiej muzykalności

Oboje omawiani soliści, zarówno p. Long, jak i p. Lévy, zasiadają w jury trwającego konkursu chopinowskiego.

M. BORWICKI

Tadeusz Marek

Pożegnania przed 119 laty...

Z powodu koncertu historycznego w dniu 11.X.1949

11 października 1830 roku odbył się ostatni warszawski koncert Fryderyka Chopina. Sława młodego kompozytora osiągnęła w Warszawie swój punkt kulminacyjny. Cudowne dziecko stało się dojrzałym, rokującym najpiękniejsze nadzieje artystą. Słowo „geniusz", po raz pierwszy położone przez Elsnera przy nazwisku Chopina, w chwili, gdy ten ukończył trzeci rok konserwatorium, — co raz częściej i głośniej padało z ust publiczności i krytyków. Odblaski sławy warszawskiej przedostały się, wraz z pierwszymi kompozycjami — za granicę. Niedługo już, a w lipskiej gazecie muzycznej mody Schumann w recenzji z Wariacji op. 2, recenzji bardziej dziś sławnej niż wiele kompozycji jej autora, — da świadectwo geniuszowi polskiego kompozytora — i głos ten odbije się szerokim echem po muzykalnych miastach Europy.

Fryderyk Chopin wybiera się w wojaż. Snuje najpiękniejsze plany nauki i koncertów. Układa z ojcem i rektorem Elsnerem marszrutę. Pakiet listów polecających do najsławniejszych europejskich osobistości muzycznych stale się powiększa. Przybędzie jeszcze pamiątka, najserdeczniejsza — srebrny pucharek z garścią ziemi mazowieckiej — i zacznie się owa podróż, z której nie będzie powrotu do kraju.

Publiczność warszawska tłumnie przybywała na koncert, aby pożegnać swego ulubieńca. Świeżo napisany Koncert e-moll usłyszano owego wieczoru po raz pierwszy. Dzieło to, mimo widoczne jeszcze obce wpływy, jest owiane tchnieniem genialności. Rozpoetyzowane, a jednak przejmująco osobiste, jest jakżeż wiernym muzycznym autoportretem genialnego młodzieńca, rysującym wyraźnie jego profil duchowy, jak i klimat epoki, która posłużyła mu za to tło.

List do przyjaciela odsłania rąbek przeżyć, które inspirowały tę rzadką w swej piękności muzykę. Przeżycia te, to młodzieńcza miłość do Konstancji Gładkowskiej — młodziutkiej śpiewaczki, której debiut operowy odbył się niedługo przed koncertem pożegnalnym Chopina. (21. VII. 1830). Gładkowska wystąpiła w operze Paera „Agnes". Chopin, który bawił w gościnie u swego szkolnego kolegi i najserdeczniejszego przyjaciela, Tytusa Wojciechowskiego w Poturzynie — przerwał pobyt na wsi i z bijącym sercem powrócił do Warszawy. Debiut „ideału" odbył się pomyślnie. Publiczność przyjęła debiutantkę bardzo serdecznie, zaś krytycy życzliwie. Chwalono zarówno głos śpiewaczki, jak jej talent dramatyczny. Niemało ciepłych słów poświęcono Solivie, profesorowi panny Konstancji — a owego pamiętnego wieczoru (zwłaszcza dla Chopina) dyrygentowi opery. O samej operze pisano i mówiono nie wiele. Ulubieńcem publiczności był już Rossini.

Maestro „ideału", Soliva, — dyrygował również koncertem pożegnalnym Chopina. Trochę było kwasów z tego powodu i Kurpiński „ojciec opery narodowej" był prawie obrażony. Ale wiele względów zadecydowało o osobie dyrygenta. W koncercie tym wzięła udział panna Gładkowska „biała, z różami na głowie prześlicznie ubrana", jak pisze Chopin nazajutrz po koncercie, w liście do przyjaciela.

Koncert, który odbędzie się w ramach uroczystości „Roku Chopinowskiego" — w dniu 11. X. 1949 r. w warszawskiej „Romie"; wiąże w jednym programie wspomnienie debiutu Konstancji Gładkowskiej i pożegnalnego koncertu Fryderyka Chopina.

Gdyby nie to, że arie zupełnie już zapomianej opery Paera, śpiewane przed stu przeszło laty przez „ideał" młodego Chopina — wzruszały go, wiążąc się z obrazami nigdy nie zrealizowanego szczęścia osobistego,—gdyby nie to, że Romanca Koncertu e-moll jest śpiewem młodzieńczej miłości, — postać Gładkowskiej uległaby zupełne mu zapomnieniu i nikt by nie wskrzeszał opery Paëra, o której głucho nawet w pedantycznych monografiach operowych.

Symfonii Gernera, która otwierała program koncertu pożegnalnego — nie wydobyto, najsłuszniej, z pyłu zapomnienia. Przypuszczalnie odnalezienie materiału nutowego, byłoby połączone z zbyt wielkim, nieopłacalnym zresztą trudem. Przypadek zadecydował o jej włączeniu w ów historyczny dla muzyki polskiej koncert; przed stu przeszło laty spełniła swą rolę dopełnienia programu — i tylko z tego powodu dziś ją wspominamy.

Koncerty historyczne, zorganizowane w ramach Roku Chopinowskiego przypomniały daty związane z różnymi okresami życia Fryderyka Chopina. Wtorkowy koncert jest specjalnie wzruszający. Wywołuje obraz dziewięt nastoletniego chłopca — ludzki i głęboko przejmujący. Oto skończył się słoneczny okres dzieciństwa. W muzyce, do niedawna „cudownego dziecka" pojawiają się akcenty nowe, głębokie, genialne. Próg dojrzałości artystycznej — przekroczony. Po przez takty muzyki słychać już ów „zaśpiew na sztukę narodową".

Ostatnie szczęśliwe dni. Po tym odjazd w podróż, z której nie będzie powrotu. Pożegnanie ojczyzny, domu rodzinnego, najbliższych i tej, która była młodości pierwszej „ideałem". Przedsmak gorzkiej samotności na obczyźnie.

Ale na wspomnieniach obu koncertów, — które wywołuje wtorkowy koncert w „Romie" — leży jeszcze złoty poblask młodości i szczęścia. Chmura nostalgii zawiśnie dopiero nad odjeżdżającym z Warszawy w listopadowy poranek 1830 roku.

Po zniszczeniach wojennych

ODRADZA SIĘ WIEŚ RADZIECKA

Mój towarzysz podróży, dziennikarz Wsiewołod Klimow, dowiedziawszy się, że interesuję się odbudową wsi w obwodzie Woroneża, poradził mi, abym pojechał do Urywu. Sześć lat temu przez tę miejscowość przebiegała linia frontu i wielka ta wieś została doszczętnie spalona. Klimow był uczestnikiem toczących się tam walk.

Po czterech godzinach od chwili wyjazdu z Woroneża przybyliśmy nad Don, opiewany tak pięknie przez pisarza Szołochowa. Promienie słońca igrały w falach rzeki, woda błyszczała, jarząc się srebrną powłoką.

Wsiewołod Klimow objaśnił mnie:

— Tędy biegł przedni kraniec obrony naszych wojsk. Ot tam była moja ziemianka. Faszyści ostrzeliwali wieś ze wszystkich stron i zmietli ją z powierzchni ziemi. A spójrzcie co teraz tu jest!

Widzę na własne oczy setki nowych, starannie wybielonych chat, intensywną zieleń dokoła nich. Widzę również wielkie budynki klubu, szkoły, składów.

W Urywie zetknęliśmy się z przewodniczącym rady gminnej Borysem Akimienką, starymi kołchoźnikami Piotrem Jaskowem i Tychonem Piewniewem.

— Interesujecie się jak zmartwychwstała nasza wieś — odpowiedział na nasze pytanie Akimienko. — Cóż mam wam powiedzieć? W ciągu sześciu lat wybudowaliśmy z górą sześć i pół setki nowych domów. Otrzymaliśmy wielką pomoc ze strony państwa i nie mało trudu włożyliśmy w to budownictwo. Wznieśliśmy nie tylko domy mieszkalne, ale i budynki gospodarcze, gmach zarządu kołchozu i klubu wiejskiego. A gdy powróciliśmy tu z wojny nie zastaliśmy niczego, nawet najmniejszej budy.

Po wizycie w Urywie odwiedziliśmy urząd obwodowy w Woroneżu, zajmujący się budownictwem wiejskim i kołchozowym. Jest to bardzo interesujący sztab, który silnymi nićmi jest mocno związany z najodleglejszymi zakątkami obwodu, gdzie obecnie kipi praca budowlana. Pracują tu inżynierowie — budowniczy, projektodawcy, kreślarze. Tutaj rodzą się plany nowych, przepięknych domów mieszkalnych, szkół, klubów, żłobków. Stąd kierowane jest całe budownictwo obwodu.

Prowadzi ten cały urząd Aleksy Sobolew. Opowiedział on nam o wspaniałych przykładach zmartwychwstania wsi i miast obwodu.

— Straszna ta wojna zadała wielkie rany trzydziestu powiatom obwodu woroneskiego. 57 tysięcy domów mieszkalnych w kołchozach i 1380 szkół zostało całkowicie zniszczonych. 13 i pół miliarda rubli strat! Ale to nie wszystko. Na skutek okupacji prawie dwieście tysięcy ludności obwodu pozostało bez dachu nad głową.

I oto poczynając od sierpnia 1943 r. tj. od momentu, gdy rząd radziecki powziął historyczną uchwałę „O natychmiastowych środkach w celu odbudowania gospodarstw w powiatach, uwolnionych od niemieckiej okupacji", w całym obwodzie powstało masowe budownictwo. I wówczas właśnie zostały wyasygnowane olbrzymie sumy na roboty przy odbudowie.

U nas teraz w obwodzie nie ma ani jednego kołchozu, gdzieby nie pracowały brygady budowlane. Są ich tysiące. A w każdej brygadzie znajdują się wykwalifikowani cieśle, kamieniarze, malarze, sztukaterzyści, blacharze. Stworzyliśmy i puściliśmy w ruch liczne cegielnie, odbudowaliśmy wytwórnie dachówek. Niech pan tylko dobrze przemyśli to, co pan tu widzi! — mówi z entuzjazmem Sobolew.

I pokazuje nam projekty, rysunki, diagramy cudownego wprost wzrostu budownictwa kołchozów w ciągu ostatnich lat. Na pożegnanie gorąco nam doradza:

— Koniecznie, ale to koniecznie powinno się to zobaczyć na miejscu. Jedźcie tam, a ujrzycie to wszystko, przekonacie się o wielu rzeczach.

Postanowiliśmy wybrać się do powiatu budiennowskiego.

Samochód „Moskwicz" szybko unosi nas w tym kierunku. Przejechaliśmy poprzez pięć powiatów. Wszędzie czuć było oddech wielkiej odbudowy. Zauważyć ją było można zarówno w małych osiedlach, jak i w większych ośrodkach powiatowych.

W malowniczej zieleni ukazał się nam Budiennowsk. Miasto dwukrotnie odczuło na sobie dotkliwe ciosy wojny. Pierwszy raz w 1919 roku w czasie najścia band białogwardyjskich, drugi raz — w 1942 roku w czasie najazdu hitlerowskiego. Na każdym kroku widzi się rzeczy zupełnie nowe. W pięknie rzeźbionych ramach okiennych, w pachnących świeżą farbą domach, w nowych ładnie zbudowanych oborach, w stajniach i stodołach — wszędzie obserwuje się rękę myślącego o przyszłości człowieka.

Ten sam obraz powtarza się w licznych wsiach powiatu.

Szczególnie mogą się wykazać doskonałą pracą kołchoźnicy z Mariewskiej rady gminnej. Jej przewodniczący Prychodźko jest to człowiek bardzo energiczny. Właśnie tu w komitecie wykonawczym rady omawiany był plan budownictwa. Delegaci wypowiadali swoje uwagi i propozycje co do tego, jakby to najszybciej odbudować wioskę. Komitet wykonawczy systematycznie wysłuchuje sprawozdań przewodniczących kołchozów o tym, jak pracują brygady budowlane, dopomaga im radami i pracą.

Wraz z odbudową domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych stworzono ogródki przy domach, przeprowadzono sadzenie drzew, odremontowano mosty i drogi. W jednym tylko zeszłym roku świat pracy powiatu zasadził 13 tysięcy drzew. A tam, gdzie zasadzono lasy, niezwłocznie po wyzwoleniu miejscowości od wroga, dziś już wspaniale rozrosła się młoda zieleń, przyciągając do siebie przechodnia w gorące dni.

Za dobrze wykonaną pracę przyznano budiennowskiemu powiatowi przechodni Czerwony Sztandar od zarządu obwodu i komitetu partii, a mariewskiej radzie gminnej wypłacono premię w wysokości sześciu tysięcy rubli.

Tak samo szybko i sprawnie odbudowują się inne wsie w powiatach obwodu woroneskiego.

Jest rzeczą ciekawą, że w wielu wypadkach budownictwo wsi kołchozowych prowadzone jest według szkiców i projektów architektów z Moskwy. Niedawno brygada stołecznych inżynierów przybyła do kołchozu im. Lenina i dopomogła kołchozowym budowniczym wypracować projekt rozmaitych budynków gospodarczych, urządzeń kulturalnych, wielkiego skweru itp. Kołchoźnicy z wielkim zainteresowaniem omawiali te projekty i wreszcie przyjęli je do realizacji.

W końcu pierwszego kwartału 1949 roku w obwodzie woroneskim wybudowano i odbudowano przeszło 61 tysięcy domów mieszkalnych, 19 tysięcy budowli gospodarskich i 2620 klubów, czytelni i łaźni. Takie jest tempo odbudowy. Mówi ona dobitnie o żywotności ludu i sile ustroju kołchozowego.

WŁODZIMIERZ DOKUNIN

Gospodarka i finanse

Kształcimy kadry planistów

Wywiad z prof. Nowińskim, rektorem SGP i S

W związku z przemianowaniem Szkoły Głównej Handlowej na Szkołę Główną Planowania i Statystyki i związaną z tym przebudową programu nauczania, Agencja Publicystyczna „API" zwróciła się do prof. Czesława Nowińskiego, Rektora Szkoły, z prośbą o udzielenie wywiadu.

— Jaki jest stosunek Szkoły Głównej Planowania i Statystyki do byłej Szkoły Głównej Handlowej?

Na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 sierpnia 1949 r. Szkoła Główna Handlowa została upaństwowiona, przemianowana i przebudowana. W wyniku tej przebudowy powstała Szkoła Główna Planowania i Statystyki, dostosowana do potrzeb naszej gospodarki, rozwijającej się w kierunku socjalizmu. S.G.P.S. ma być centralną akademicką uczelnią ekonomiczną. S.G.H. w swej dawnej postaci, mimo pięknych tradycji i osiągnięć, nie mogła zostać naszą centralną uczelnią ekonomiczną, gdyż jej struktura organizacyjna i programy były w dużej mierze pod wypływem stosunków i wzorów kapitalistycznych.

— Jakie są zadania Szkoły Planowania w zakresie wychowania fachowych kadr ekonomicznych?

W gospodarce Polski Ludowej potęguje się z dniem każdym rola i znaczenie świadomego, naukowego, planowego kierowania życiem gospodarczym. Stąd stale rosnące zapotrzebowanie na kadry wysoko kwalifikowanych ekonomistów-planistów, rozumiejących procesy gospodarcze i ich prawa rozwojowe.

Szkoła Główna Planowania i Statystyki ma być właśnie kuźnią kierowniczych kadr **planowania gospodarczego i statystyki.** Już za trzy lata opuszczą mury uczelni setki absolwentów, którzy pracować będą w większych fabrykach, zjednoczeniach, centralnych zarządach, centralach handlowych, bankach, G.U.S., resortach ministerialnych i Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Planujemy wykształcenie w ciągu najbliższych trzech lat około 600 — 700 ekonomistów. Roczna ilość absolwentów wzrośnie w latach następnych.

— Czy Szkoła Główna przewiduje specjalizację studiów?

Tak jest. Szkoła nasza posiadać będzie już w roku bieżącym 4 wydziały: planowania przemysłu, planowania handlu, planowania finansowego i statystyki. W ostatnim roku trzechletniej nauki studenci będą mogli obrać w ramach poszczególnych wydziałów węższe jeszcze kierunki specjalizacji.

— Studenci, z którymi rozmawiałem, wyrażają obawę, że studia będą suche, techniczne. Czy te obawy są słuszne?

Jest to, oczywiście nieporozumienie. Szkoła kształci nie rachmistrzów, lecz planistów. Kadry planujące, a w szczególności kierownicze kadry planujące, muszą dobrze rozumieć życie gospodarcze, wzajemne powiązanie zjawisk ekonomicznych, ich związek ze zjawiskami politycznymi, prawa rozwoju gospodarki. Stąd szczególny nacisk w programie Szkoły na przedmioty ogólnoekonomiczne, na teorię ekonomiczną kapitalizmu i socjalizmu, na teorię planowania, teorię statystyki, ekonomikę poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, a także na przedmioty ogólno - filozoficzne. Dopiero na bazie poważnej podbudowy teoretycznej studenci przejść mogą nie do mechanicznego zapamiętywania, lecz do rozumienia techniki planowania, analizy statystycznej, analizy bilansów itp. W podobny sposób budują programy zajęć uczelnie radzieckie, z których bogatego doświadczenia możemy korzystać i korzystamy.

— Czy tak poważne studia zmieszczą się w trzech latach nauki?

Muszą się zmieścić, gdyż Polska potrzebuje dużej ilości kierowniczych kadr planujących. Aby wykształcić ludzi naprawdę kwalifikowanych, obostrzymy rygory. **Wykłady i ćwiczenia** są obowiązkowe. Często kolokwia posłużą sprawdzeniu postępów, przy egzaminie nie będzie chyba potrzeby pobłażania. Studenci rozwiną formy nauki zespołowej, formy wzajemnej pomocy i opieki, współzawodnictwa w studiach. Liczna grupa asystentów do pomoże im we wspinaniu się na kamieniste ścieżki wiedzy.

Pamiętajmy też, że uczelnia będzie od swych wychowanków wymagała nie tylko dobrej teoretycznej znajomości marksizmu - leninizmu i ekonomii politycznej, ale i postawy socjalistycznej, postawy budowniczych nowego ustroju, czynnych społecznie i uświadomionych politycznie. Przy tak dużych wymogach nie możemy zgodzić się na łączenie trzechletnich studiów w Szkole z pracą zarobkową; unikniemy tego dzięki szeroko stosowanym stypendiom, bezpłatnym obiadom, bursom akademickim. Kłopoty nastręczają nam kandydaci, którzy mają kogoś na swym utrzymaniu i którym wobec tego nie wystarczy stypendium. W drodze indywidualnych rozmów wyjaśnimy ich sytuację.

— Jakie są wyniki egzaminów wstępnych na I rok studiów?

Egzaminy nie są całkowicie zakończone. Dotychczasowe wyniki pozwalają pozytywnie ocenić skład społeczny studentów I roku. Dzieci robotników i chłopów, drobnych i średniorolnych, stanowią 69 proc., procent ten wzrośnie jeszcze na podstawie rekrutacji kandydatów z Górnego Śląska.

— Czy Szkoła stawia sobie zadania tylko w zakresie nauczania?

Akademicka szkoła wyższa, która nie uprawia intensywnej pracy naukowej, skazana jest na uschnięcie. Nastawiamy się na pracę naukową i to ściśle powiązaną z praktyką życia gospodarczego (podobnie jak i nauczanie powiązane będzie z praktyką w instytucjach gospodarczych).

Szkoła ma być poważnym ośrodkiem badań ekonomicznych. Ale to jest osobny duży temat, który wymagałby dłuższej rozmowy. Podkreślę tylko fakt, że w związku z kształceniem kadr naukowców uruchomiony będzie za dwa lata 4 rok studiów, specjalnie poświęcony przygotowaniu przyszłych pracowników nauki ekonomicznej.

Wywiad przeprowadził
KAZIMIERZ DĘBNICKI

Sukcesy przemysłu naftowego

W Krakowie odbyła się narada pracowników przemysłu naftowego. Ze sprawozdania złożonego przez naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego Trawińskiego wynika, że u podstaw osiągnięć przemysłu naftowego leży ruch współzawodnictwa pracy, który objął już 70,5 procent ogółu zatrudnionych. Przoduje tu kopalnictwo naftowe, gdzie we współzawodnictwie bierze udział 74 procent zatrudnionych.

Szczególną uwagę zwrócił dyr. Trawiński na wyniki i rozwój działalności wierceń poszukiwawczych. Z przeprowadzonych dotychczas wierceń 40 procent dało pozytywne wyniki. M. in. w kilku miejscowościach wykryto złoża gazu ziemnego, w 3 miejscowościach cenne źródła wód mineralnych. Odkryto złoża soli potasowej oraz uzyskano poważne wyniki badań geologicznych i geofizycznych terenu.

Przemysł naftowy w coraz szerszym zakresie zaopatrywany jest w urządzenia produkcji krajowej. We wszystkich placówkach podległych CZPN wzrosła wydajność pracy i rozwinęła się racjonalizacja procesów produkcyjnych. Zastosowanie w 1948 r. 68 usprawnień przysporzyło 80 mil. złotych oszczędności. W ciągu 8 miesięcy roku bież. zgłoszono 112 cennych usprawnień i wynalazków.

Poważne wyniki osiągnął przemysł naftowy w dziedzinie realizacji planu oszczędnościowego. Roczny plan oszczędności wykonano w ciągu 6 miesięcy roku bież. w 51 procentach.

Krzyże zasługi dla robotników

5 pracowników ZEOPW odznaczonych zostało krzyżami zasługi za ofiarną i wydajną pracę w dziedzinie energetyki. Są to spawacz Aleksander Panek, majster Jan Słoniewicz, kowal Stanisław Kalinowski, brygadzista budowlany Władysław Chmielecki oraz robotnik Jan Antczak. Jednocześnie 61 pracowników Zjednoczenia zostało wyróżnionych nagrodami pieniężnymi.

Nowe placówki Centrali Handlowej Ceramiki

Centrala Handlowa Ceramiki rozszerzyła ostatnio znacznie zakres swej działalności. Centrala rozprowadza obecnie nie tylko wyroby zakładów Centralnego Przemysłu Mineralnego, lecz przejęła również zbyt produktów zakładów branży mineralnej przemysłu miejscowego. Wpłynął to na wzrost przeciętnych obrotów miesięcznych Centrali o około 30 proc.

Sieć placówek handlowych Centrali obejmuje obecnie 38 hurtowni i 8 sklepów detalicznych. Do końca br. uruchomionych zostanie 9 nowych sklepów i 2 hurtownie.

W związku z zamierzonym wzrostem produkcji przemysłu szklarskiego i ceramicznego w okresie planu 6-letniego sieć handlowa Centrali zostanie znacznie rozszerzona, zarówno w hurcie jak i w detalu.

2 mln. zł. nagrody dla pracowników Cegielskiego

W zakładach przemysłowych H. Cegielskiego wzrasta z miesiąca na miesiąc udział pracowników we współzawodnictwie pracy.

W drugim kwartale liczba biorących udział we współzawodnictwie podniosła się w stosunku do poprzednich miesięcy o 8 proc. Przodowaikom pracy wypłacono w pierwszym półroczu ponad 2 miliony zł. nagród. Rozwija się ruch racjonalizatorski i stosowanie planowego systemu oszczędzania.

W pierwszym półroczu do Komisji wpłynęło 60 wniosków usprawniających. Przynoszą one ponad 14 mil. zł. oszczędności. 61 racjonalizatorów nagrodzono sumą 1 miliona złotych.

16 tys. garncy kokonów

Na Dolnym Śląsku rozwija się coraz bardziej hodowla jedwabników.

W roku 1946 było 108 producentów kokonów jedwabniczych. Wyprodukowali oni ok. 3 tys. garncy kokonów. W roku bież. liczba hodowców wzrosła do 465. Wyprodukowali oni ponad 16 tys. garncy kokonów.

Przemysł spożywczy we wrześniu

Przemysł spożywczy wykonał plan wrześniowy ze znacznymi nadwyżkami.

Przemysł fermentacyjny wyprodukował: 217 tys. hl. piwa, wykonując plan w 179 proc., 3.940 hl. wina przekraczając plan o 53 proc., oraz 14.524 hl. moszczu owocowego, co stanowi— 116 proc. planu.

Plan produkcji cukierków wykonano w 119 proc., wytwarzając 2.244 tony różnego rodzaju cukierków, a plan produkcji czekolady przekroczono o 51 proc., produkując ogółem 148,5 ton.

W dziale surogatów kawy i namiastek spożywczych wyprodukowano: — 227 ton budyniu i pulchników przekraczając plan o 149 proc., 2.324 tony surogatów kawy wykonując plan w 1[illegible] proc., oraz 1.799 ton suszu cykorii czyli 168 proc. planu.

Pokaz robót budowlanych systemem „trójkowym"

W Olsztynie odbył się pokaz wykonywania robót budowlanych systemem „trójkowym".

Pokaz, w którym wzięły udział liczne zespoły murarskie oraz uczniowie szkoły budowlanej, prowadził i udzielał objaśnień przodownik pracy Ptasiński z Warszawy. W wyniku pokazu uczestnicy postanowili stosować system „trójkowy" w swojej pracy.

Nowe rekordy w budownictwie

Donoszą z Krakowa, że robotnicy tamtejszego oddziału SPB ukończyli przed terminem zgodnie z harmonogramem 4 budynki systemem taśmowym. Załoga podejmuje się wykonania dalszych 3 budynków tym samym systemem. (w. w.)

Rynki zagraniczne

REWOLUCJA walutowa wprowadziła duże zamieszanie na międzynarodowym rynku metali. Notowania zaczęły gwałtownie się zmniejszać, zarówno w krajach o zdewaluowanej walucie, jak i na obszarze dolarowym.

Największe zamieszanie panuje na rynku cyny. Metal ten podlegał do tychczas międzynarodowej kontroli w zakresie cen i dystrybucji. Cyna była sprzedawana po sztywnych cenach wg przydziałów przyznanych poszczególnym państwom. Cena wynosiła 569 funtów za długą tonę, co równało się 103 centom za lb. w USA Po dewaluacji W. Brytania podniosła cenę do 750 funtów za długą tonę, obniżając jednocześnie cenę dolarową do 95 centów za lb cif Nowy Jork. Równocześnie zakomunikowano że brytyjskie ministerstwo zaopatrzenia zaprzestaje dokonywania zakupów cyny na Malajach drogą masowych kontraktów i przekazuje obrót cyną londyńskiej giełdzie metalowej. Jakie są skutki tych zmian?

Przez podniesienie ceny cyny wzrosną automatycznie w W. Brytanii ceny wszystkich wyrobów przemysłowych, w których skład wchodzi cyna, względnie jej stopy. Brytyjczycy będą więc musieli płacić za wyroby z cyny drożej maksymalnie do 30 proc.

Obniżenie ceny dolarowej o ok. 8 proc. bije dotkliwie we wpływy dolarowe bloku szterlingowego, gdyż ulegną one automatycznemu zmniejszeniu i to nawet w wypadku utrzymania eksportu cyny na dotychczasowym poziomie, co wobec zmian w USA. nie wydaje się możliwe. To samo dotyczy i innych sprzedawców a więc Belgii, Holandii i Boliwii ponieważ kraje te będą musiały dostarczać cynę co najmniej po tej samej cenie.

Ale nie na tym koniec.

Zrezygnowanie z kontrolowanej struktury obrotów cyną i poddanie jej wolnej grze popytu i podaży spowoduje — według zgodnej opinii brytyjskich i amerykańskich ekspertów metalowych — dalszy spadek notowań. Pociągnie to za sobą dalsze zmniejszenie wpływów dolarowych bloku szterlingowego. Jeden z amerykańskich rzeczoznawców utrzymuje, że cyna spadnie w końcu przyszłego roku do 75 centów za lb. Oznaczać to będzie dla W. Brytanii redukcję wpływów dolarowych ze sprzedaży cyny za twardą walutę o około 28 proc. Należy podkreślić, że cyna i kauczuk są głównymi „zdobywcami" twardej waluty dla bloku szterlingowego.

W innych krajach Zachodniej Europy ceny metali uległy niemal wszędzie zwyżkowym zmianom. Szczególnie wyraźnie i szybko zareagowały notowania belgijskich metali, zwłaszcza zaś cynku i jego wyrobów.

NA rynku metali USA dewaluacja wywołała osłabienie tendencji i spadek obrotów w transakcjach ołowiem, cynkiem i cyną. Najbardziej zareagował ołów który spadł z 15 1 8 do 14 3 4 centa za lb. W obrocie cynkiem panują zniżkowe nastroje i — jakkolwiek cena 10 centów za lb. utrzymuje się — przewiduje się zniżkę.

Brytyjczycy pomylili się sądząc, że spadek cen dolarowych cyny zwiększy zakupy tego metalu ze strony USA. Przeciwnie, tendencja na amerykańskim rynku cyny osłabła, ponieważ wszyscy oczekują dalszej zniżki. Dostawcy z Belgii, Holandii i Chin oferują już cynę po 91 centów za lb. W transakcjach terminowych na listopad sprzedawano cynę po 87 centów za lb. Z tych względów amerykańskie zakupy w Singapore ustały niemal całkowicie, co wywołało stagnację na tamtejszym rynku.

Najmniej dotknięty dewaluacją jest rynek miedzi, gdzie cena 17 5 8 centa za lb. utrzymuje się od dłuższego czasu przy aktualnym dużym popycie i ożywionych obrotach.

W Kanadzie — podobnie jak i w innych krajach o zdewaluowanej walucie — nastąpiła zwyżka cen wielu notowań metali. Rynek kanadyjski zareagował już nawet na ostatni spadek cen ołowiu w USA, czego o Europie nie można powiedzieć.

W. B.

Z całego kraju

Przemysł

Pracownicy betoniarni w Olsztynie wykonali roczny plan produkcji na 4 miesiące przed terminem

Do dnia 10 bm. wyprodukowano 200 tys. płytek betonowych, wartości 4 mln. zł, wykonując plan roczny w 120 proc.

*

Prace elektryfikacyjne na terenie pow. piotrkowskiego zostały wykonane w 80 proc., przy czym pozostałe roboty zakończone będą jeszcze przed nadejściem okresu zimowego.

W początkach listopada, po ukończeniu budowy podstacji w Woli Krzyszkoporskiej, nastąpi przyłączenie do sieci miasteczka Sulejów. W najbliższych tygodniach zelektryfikowane będą wioski powiatu piotrkowskiego: Krzyżanów, Siomki i Gaski.

Rolnictwo

Rolnicy woj. śląskiego, którzy przedterminowo w dniu 15 września wykonali plan kontraktacji trzody chlewnej z dostawą na I kwartał 1950 r., zakontraktowali do końca września 29,5 tys. sztuk tuczników wykonując plan w 107 proc. Wyniki te osiągnęli rolnicy dzięki współzawodnictwu w kontraktowaniu. Pierwsze miejsca we współzawodnictwie uzyskali chłopi pow. głubczyckiego, wykonując 131 proc. planu, pow. nyskiego — 123 proc., opolskiego — 115 proc. i prudnickiego — 112 proc.

*

Z całego woj. pomorskiego nadchodzą meldunki o pomyślnym przebiegu siewów jesiennych. Dużą pomoc rolnikom w jesiennych pracach rolnych okazują Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe. Do 30 września SOM przeprowadziły u mało i średniorolnych chłopów siew zbóż ozimych na przestrzeni ponad 22 tys. ha. Młocarnie wymłóciły około 622 tys. q zboża, zaś czyszczarnie oczyściły 33.200 q ziarna. Czyszczarnie wykonały swój plan w 128 proc.

*

W woj. poznańskim zorganizowano 13 pokazów hodowlanych. Na pokazach tych premiowano m. in. 15 krów, z których jedna dała w ciągu roku 6.500 litrów mleka.

W Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej zorganizowanych będzie jeszcze w bież. roku 17 dalszych pokazów.

System „O"

Robotnicy Przemysłu Papierniczego, którzy na naradach oszczędnościowych samorzutnie podwyższyli roczny plan oszczędnościowy o około 35 proc. i postanowili do końca roku zaoszczędzić ponad 1.270 milionów zł, realizują swe zobowiązania.

Jak wykazują dane za pierwsze półrocze br. robotnicy — papiernicy nie tylko wykonają przyjęte na siebie zobowiązania, ale przekroczą je w bardzo wysokim stopniu. Już w ciągu pierwszych 6 miesięcy br. wykonali oni ponad 70 proc. planu rocznego, osiągając około miliarda zł oszczędności.

*

Przedsiębiorstwo połowów bałtyckich „Arka" zakończyło roczny plan oszczędnościowy. Dzięki wprowadzeniu oszczędności materiałowych, usprawnień i współzawodnictwa pomiędzy łowiącymi kutrami, zdołano osiągnąć 68 mln. zł. oszczędności. Do końca br. suma oszczędności wzrośnie do 100 mln. zł.

Budownictwo

W Gdyni uzyskano nowy rekord Wybrzeża w dziedzinie robót murarskich. Nowy rekord murarski padł podczas budowy magazynów stoczni rybackich przy murowaniu ścian magazynu o grubości 2 i pół cegły. Spośród współzawodniczących ze sobą zespołów — pierwsze miejsce zdobył zespół murarza Wiktora Kaszuby z pomocnikami Fr. Potracem i L. Kobielą, który w ciągu 8 godzin pracy wykonał 1.320 proc.. normy, układając 20.485 cegieł. Drugie miejsce zdobył zespół J. Bohentyna, układając 16.796 sztuk cegieł.

Zarobek, wypłacony niezwłocznie po zakończeniu pracy, wyniósł dla murarza-rekordzisty ponad 9,5 tys. zł, dla pomocników po 5.566 zł.

Handel

Powszechny Dom Towarowy w Katowicach wykonał wrześniowy plan obrotów w 112,6 proc., osiągając około 293 milionów zł obrotów, tj. o ponad 50 milionów złotych więcej niż w sierpniu br.

Liczba klientów wzrosła we wrześniu w porównaniu z sierpniem o 63 tysiące, osiągając 253 tys. Wyniki te uzyskano dzięki odpowiedniemu zaopatrzeniu Domu Towarowego w artykuły na jesienny sezon oraz współzawodnictwu pracy, w którym bierze udział 100 proc. personelu PDT.

*

Oddział Warszawski Centrali Rybnej rozpoczął w pierwszych dniach października zwiększony skup karpia na potrzeby rynku stołecznego. Karpia dostarczają gospodarstwa rybne PGR, Dyrekcji Lasów Państwowych oraz gospodarstwa, będące własnością spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Magazyny Centrali Rybnej w Warszawie pomieścić mogą ok. 200 ton ryb.

Najwięcej karpia na rynek warszawski dostarczają woj. lubelskie i warszawskie.

Rzemiosło

Rzemiosło okręgu łódzkiego otrzymało w ramach państwowego planu inwestycyjnego na rok 1950 kredyt bankowy w wysokości 10 milionów złotych.

Kredyt ma być obrócony przede wszystkim na rozbudowę i modernizację warsztatów. Rozdziałem kredytu zajmie się Izba Rzemieślnicza w Łodzi.

*

Oddział Centrali Rzemieślniczej w Poznaniu zorganizował w woj. poznańskim 60 spółdzielni pomocniczych. Liczba ich stale wzrasta, co jest dowodem, że ta forma spółdzielczości znalazła zrozumienie wśród ogółu rzemieślników.

Produkcja nakładcza poznańskiej Centrali wyniosła w pierwszym kwartale br. 10 milionów złotych, w sierpniu osiągnięto już wartość 114 milionów zł, a we wrześniu 237 milionów złotych, co stanowi 272 proc. planu. Tak olbrzymia nadwyżka tłumaczy się tym, że Centrala objęła produkcją nakładczą szereg branż nieobjętych planem z początku roku. M. in. Centrala Rzemieślnicza w Poznaniu podjęła również roboty budowlane.

Współzawodnictwo

Lucyna Korczewska 23-letnia szwaczka, zatrudniona w dziale szwalni w Zakładach Żyrardowskich osiągnęła nowy rekord we współzawodnictwie. wykonując 21 bluz roboczych w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy.

„Hydrotrest" wykonał roczny plan

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane „Hydrotrest" wykonało roczny plan produkcyjny. Spośród licznych oddziałów przedsiębiorstwa na pierwsze miejsce wysunął się Oddział Inżynieryjny Nr 2 w Warszawie, który wykonał plan już w dn. 25 sierpnia br.

Do końca br. pracownicy PP. „Hydrotrest" zobowiązali się przekroczyć roczny plan produkcyjny o 40 proc.

Spośród ważniejszych prac, prowadzonych przez f-mę „Hydrotrest" na terenie Warszawy i woj. warszawskiego wymienić należy budowę kanału odwadniającego na Siekierkach, Grochowie, Rembertowie i Nowym Ujściu, budowę stacji pomp na Targówku, regulację rzeki Jeziorki oraz szereg robót wiertniczych na terenie Warszawy.

Na Wybrzeżu PP „Hydrotrest" ukończyło budowę rumuńskiego nabrzeża portowego w Gdyni, nabrzeża Dworca Wiślanego w Gdańsku, budowę bazy rybackiej i nabrzeża Władysława IV w Świnoujściu, budowę głowicy falochronu w Kołobrzegu oraz budowę latarni morskiej na Zalewie Szczecińskim.

Ponadto ukończono także budowę śluz i mostków na kanale Gopło — Warta oraz śluz na Kanale Augustowskim.

Na Śląsku PP „Hydrotrest" prowadzi wspólnie ze Służbą Polsce wielkie roboty wodociągowe w okolicach Kozłowej Góry koło Katowic.

O jedność handlu uspołecznionego

DLACZEGO oni mają, a ja nie mam? Dlaczego PCH ma bogatszy asortyment towarów niż nasz sklep — zapytuje nas kierownik pewnego spółdzielczego sklepu spożywczego. Potem następuje litania żalów, a wszystkie obracają się wokół jednego pytania: „Dlaczego oni mają, a ja nie mam".

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że pomiędzy różnymi Centralami handlu uspołecznionego odbywa się rywalizacja. Nie było by w tym nic złego, gdyby rywalizacja ta nie przybierała formy wchodzenia sobie nawzajem „w drogę", przypominając do złudzenia boje, staczane przez konkurencyjne firmy z okresu, który nie znał jeszcze handlu uspołecznionego.

Jeżeli Centrala Tekstylna zaopatruje gorzej PDT niż własny sklep detaliczny, jeżeli sklep PCH jest o niebo lepiej zaopatrzony niż sklep spółdzielczy na tej samej ulicy, jeżeli Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego dba bardziej o własne sklepy niż o spółdzielcze, jeżeli...

to jedność handlu uspołecznionego zostaje poważnie zachwiana, ustępując miejsca różnorodności konkurencyjnych Central i ośrodków dyspozycyjnych.

Zbyt duże zadania stoją przed handlem uspołecznionym, aby mógł [illegible] podobne sklócony i rozbity. Trzeba cały kraj pokryć siecią punktów detalicznych, rozmieszczonych równomiernie w zależności od liczby ludności, gęstości zaludnienia itd. Osiągnąć to można tylko przez koordynację pomiędzy centralami.

Trzeba usprawnić zaopatrzenie sklepów na przedmieściach dużych miast; trzeba upłynnić remanenty, zamrażające gotówkę obrotową Central; trzeba usunąć stoki towarowe powstałe z wadliwości rozdzielników itd. itd.

Potrzeb jest wiele i wiele jest do zrobienia. Tu stary frazes: „wspólnymi siłami", przestaje być frazesem.

Tak np. przy artykułach mniej atrakcyjnych trudno jest powiedzieć jak one „pójdą" w tym lub owym sklepie. Co w jednym znajdzie duży pokup, w innym miesiącami zawala półki. W takich wypadkach niektóre Centrale zezwoliły własnym sklepom na dokonywanie wewnętrznych przerzutów towaru.

Czy nie należało by pomyśleć o stworzeniu podobnych przerzutów pomiędzy poszczególnymi Centralami a może jeszcze dalej... Podniosło by to na pewno stan zaopatrzenia sklepów peryferyjnych, kraj byłby bardziej równomiernie zaopatrzony, podaż lepiej by odpowiadała popytowi itd.

A czy np. w sprawach przewozu towarów nie dało by się doprowadzić do jakiejś współpracy, jeżeli nie na szlakach międzymiastowych, to przynajmniej w obrębie większych skupisk ludności? Ileż to razy widzimy samochody jakiejś Centrali, jadące w jednym kierunku bez ładunku, gdy jednocześnie inna Centrala wysyła w tym samym kierunku drugi samochód z towarem. Albo czy przy przewozach drobnicowych koleją nie można by wprowadzić wspólnego transportu jako zasady. Przyniosłoby to znaczne obniżenie kosztów transportu i duże usprawnienie. Jeżeli Spółdzielnia Spożywców nie jest w stanie rozwieźć własnym taborem pieczywa we wczesnych godzinach rannych do odległych od śródmieścia dzielnic robotniczych, to można by się było zastanowić nad możliwościami użycia taboru PCH.

Wspólne narady i konferencje, przy jednoczesnej wymianie spostrzeżeń i doświadczeń, odbywane na odpowiednich szczeblach organizacyjnych Central doprowadzić mogą do tak precyzyjnej pracy handlu uspołecznionego, że aparat sprzedaży pokazywać będzie najmniejsze nawet zakłócenia rynku, dając czas na przywrócenie harmonii i najwłaściwszą interwencję.

Rzucone tu myśli nie wyczerpują i nie mamy pretensji do wyczerpania zagadnienia. Jest ono bowiem bardzo rozległe i zarazem bardzo skomplikowane. Wymaga badań i studiów. Natomiast sprawa jedności handlu uspołecznionego jest tezą dostatecznie oczywistą, aby znalazła uznanie u tych, którzy tę jedność mają tworzyć i umacniać.

WŁ. LISIECKI

Lepsza organizacja szkolenia zawodowego przedmiotem obrad krajowej narady włókniarzy

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Dwudniowa narada włókniarzy jaka odbyła się w ubiegłym tygodniu w Łodzi, w celu przeanalizowania dotychczasowych osiągnięć na odcinku realizacji Planu 3-letniego oraz rocznego ujawniła w ogniu krytyki i samokrytyki wiele interesujących szczegółów oświetlających niezrozumiałe dotychczas dla szerszego ogółu problemy.

Mam tu na myśli sprawy niewykonania bez akordowych przez część załóg poszczególnych zakładów pracy, oraz niestety wciąż kulejącą pomimo poważnych inwestycji akcję socjalną.

W przemyśle włókienniczym w okresie pierwszego półrocza br. zbyt mała ilość robotników przekroczyła bazy akordowe. Tego rodzaju sytuacja zachodzi w obecnej chwili w wielu zakładach pracy na Dolnym Śląsku, borykających się z trudnościami w wykonaniu ilościowych i jakościowych planów produkcyjnych, w zakładach bawełnianych w Bełchatowie i Zelowie oraz w PZPB nr 1 w Łodzi i PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Jeżeli weźmiemy jako przykład Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 1 w Łodzi, to na podstawie wypowiedzi na wspomnianej powyżej krajowej konferencji, oraz opinii jaką cieszą się wśród mas włókniarzy, można stwierdzić, iż przyczyną takiego stanu rzeczy jest napływ niewykwalifikowanych sił, tak produkcyjnych jak i technicznych.

W tym właśnie tkwi sedno rzeczy. Brak robotnika przeszkolonego dokładnie i racjonalnie, brak fachowców technicznych powoduje, iż zakłady mające wszelkie dane na to, by przodować pod względem pracy, wloką się w ogonie globalnych osiągnięć produkcyjnych.

Sprawa szkolenia zawodowego jak wykazała narada, nie jest postawiona u nas na należytym poziomie. Przede wszystkim szkolenie młodego narybku prowadzone jest nie dość aktywnie. Należy uruchomić większą ilość kursów szkoleniowych podstawowych oraz stopnia gimnazjalnego i licealnego. Należy położyć większy nacisk na szkolenie mistrzów i podmistrzów. Mimo prowadzonej akcji szkoleniowej zdarzają się wypadki i to nagminnie że przeszkolony młody tkacz czy tkaczka nie umie uruchomić krosna lub poradzić sobie w wypadku najdrobniejszych zatrzymań w warsztacie. W tym leży wina zarówno samej organizacji akcji szkoleniowej jak i poszczególnych instruktorów.

W ZSRR tkacz czy tkaczka, instruująca młody narybek, otrzymuje wynagrodzenie nie tylko za ukończenie okresu szkoleniowego, ale i za jakość oraz czas przygotowania młodych do zawodu. Przydałoby się i nam tego rodzaju korzystanie z doświadczeń radzieckich, zwłaszcza na odcinku szkolenia nowych kadr tkaczy.

Włókiennictwo przeżywa również poważne trudności pod względem niedostatecznej ilości rezerw robotniczych. Napływ maszyn wciąż rośnie, jeśli zaś idzie o stan zatrudnienia, to nie tylko, że stan ten nie wzrasta, ale można nawet zaobserwować niepokojące zjawisko uciekania młodzieży od tego zawodu. Ucieczka ta spowodowana jest z jednej strony trudnościami stawianymi przez administrację zakładów wobec nieletnich, garnących się do zawodu, z drugiej zaś strony dysproporcjami zachodzącymi na odcinku płac. Tego typu anomalie zostaną w jak najkrótszym czasie usunięte. Obecnie kierownicy personalni poszczególnych zakładów przemysłu bawełnianego otrzymali zarządzenie przyjmowania młodzieży poniżej lat 18-tu do szkolenia zawodowego. Przy zakładach powstają specjalne Referaty Szkolenia zaś przy Centralnym Zarządzie Wydział Szkolenia Kadr.

Tylko tą drogą poprzez czujną i aktywną organizację na odcinku szkolenia zawodowego będzie można podnieść poziom kwalifikacji zawodowych kadr produkcyjnych w przemyśle włókienniczym. Zwiększenie zaś werbunku do szkół średnich przemysłu włókienniczego oraz Technikum pozwoli na przygotowanie w ramach Planu 6-letniego nowych szeregów doskonałego technicznie personelu.

Drugą niemniej poważną bolączką jest niewykorzystanie funduszów socjalnych. To nienormalne zjawisko, istniejące obok coraz większego zapotrzebowania na żłobki, przedszkola, punkty opieki nad matką i dzieckiem spowodowane jest ogromnym opóźnieniem w preliminowaniach przyznanych kwot.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zatwierdził preliminarz budżetowy na akcję socjalną dopiero w maju br. Przez prawie więc 5 miesięcy nie można było dysponować pełnymi sumami na cele socjalne. W rezultacie więc pieniądze leżą, a teren woła o nowe żłobki, przedszkola, tak jak słusznie w tym roku napominał i narzekał na złą organizację akcji kolonijnej dla dzieci.

Pomimo ogromnej pracy jaką mamy poza sobą w okresie 5 letniego istnienia, w przemyśle włókienniczym pokutują wciąż jeszcze ślady dawnych kapitalistycznych rządów. Do dnia dzisiejszego administracja zakładowa, sprawy BHP czy socjalne traktuje jako drugoplanowe. Stąd na referentów socjalnych czy BHP kierowani są ludzie mało energiczni, źle przygotowani do tak odpowiedzialnej funkcji. Uchwałą Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy zarówno stanowiska referentów socjalnych jak i BHP czy Współzawodnictwa Pracy należy powierzać jednostkom wybitnie zdolnym i obeznanym z zagadnieniem. Odciąganie referentów personalnych do prac nie związanych z ich obowiązkami, jest raz na zawsze wzbronione.

Usprawnienie akcji socjalnej oraz podniesienie organizacji i jakości szkolenia zawodowego przyczyni się niewątpliwie do stopniowego wyrugowania niedociągnięć tak na odcinku norm produkcyjnych, jak i zapewnienia masom pracującym należnych im świadczeń.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Produkcja maszyn rolniczych

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał plan produkcyjny na wrzesień br. w 113,5 proc.

Fabryki tego przemysłu wyprodukowały w tym okresie 29.689 szt. maszyn rolniczych, w tym 3.859 pługów, 552 młocarnie, ponad 1.200 sieczkarni, 540 siewników, 150 kopaczek, ponad 15 tys. bron i wiele innych.

Praca wre w Stoczni Warszawskiej

Stocznia Państwowego Zarządu Wodnego w Warszawie, buduje 125-tonowe barki do transportu materiałów i towarów.

W chwili obecnej 5 barek zostało oddanych już do użytku, a budowa 2 barek zostanie ukończona w najbliższych dniach. Dalsze 3 barki będą gotowe do 30 listopada br.

Ponadto stocznia Państwowego Zarządu Wodnego wykonała dla Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych pogłębiarkę kadłubową „Gryf".

W chwili obecnej brygady robotnicze stoczni przeprowadzają remont, wydobytego z dna Wisły, wraku statku pasażerskiego „Halka", który przed wojną kursował na trasie Warszawa—Gdynia.

Remont statku zakończony ma być w połowie przyszłego roku.

W Warszawie i Częstochowie Domy Towarowe wykonały plan roczny

W dniu 8 bm. dwa pierwsze Powszechne Domy Towarowe wykonały roczny plan obrotów. W dniu tym o godz. 13 kierownictwo PDT Warszawa-Puławska zameldowało o wykonaniu rocznego planu obrotów, wynoszącego 938 miln. zł, osiągniętego dzięki wysiłkom 69 sprzedawców.

7 godzin później PDT w Częstochowie również zawiadomił o przekroczeniu rocznego planu obrotów, który wynosi 647 miln. zł. i został osiągnięty przez zespół 56 sprzedawców.

Prewentorium górnicze dla chorych na pylicę płuc

W dniu 9 bm. odbyło się w Szczawnicy uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce prewentorium dla chorych na pylicę płuc. Prewentorium zostało uruchomione z funduszów Związku Zawodowego Górników.

Zakład będzie mógł pomieścić 43 chorych. Koszty leczenia i zasiłki chorobowe pokrywać będzie Ubezpieczalnia Społeczna, koszty zaś utrzymania i prowadzenia prewentorium — Związek Zawodowy Górników wraz ze Spółką Bracką w Tarnowskich Górach.

W uroczystości otwarcia prewentorium udział wziął minister Pracy i Opieki Społecznej — Rusinek.

Pomorze na odbudowę Warszawy

Społeczna akcja wrześniowa na odbudowę Warszawy, prowadzona na Pomorzu, przyniosła przeszło 20 milionów zł.

W ofiarności na rzecz odbudowy Warszawy przoduje klasa robotnicza. Równocześnie wzrasta także udział chłopów. Tak np. Gminny Komitet odbudowy Warszawy w Królikowie, pow. Szubin, zebrał w ostatniej dekadzie września 629 tys. zł. Wśród szkolnych kół „Odbudowujemy Warszawę", współzawodniczących ze sobą w tej akcji, zasługuje na uwagę koło młodzieżowe w robotniczej dzielnicy Torunia — Stawkach (21 tys. zł) oraz koła przy państwowym gimnazjum i Liceum w Nakle (10.785 zł.)

Dobre zbiory buraka cukrowego i ziemniaków

Tegoroczne wykopki w woj. warszawskim przebiegają wyjątkowo pomyślnie m. in. dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym. Tak więc ukończono już prawie całkowicie wykopki ziemniaczane i przystąpiono do zbioru buraka cukrowego. Dotychczas dokonano sprzętu z 25 proc. ogólnej powierzchni jego uprawy.

Przeciętny plon buraka cukrowego z 1 ha wynosi od 180 — 190 q., tj. średnio o 10 proc. więcej niż plon uzyskany w r. ub.

Dobry jest również tegoroczny plon ziemniaków.

Braterska współpraca między ośrodkami maszynowymi ziem zachodnich i wschodnich

W Centrali Rolniczej Spółdzielni „SCh." w Warszawie odbyła się ostatnio konferencja kierowników spółdzielczych ośrodków maszynowych.

W czasie konferencji kierownicy SOM Ziem Zachodnich, biorąc pod uwagę lepsze wyposażenie ich ośrodków maszynowych w sprzęt i warsztaty mechaniczne, postanowili w miarę możliwości pomóc ośrodkom Polski centralnej i ziem wschodnich, dostarczając niewykorzystanego sprzętu kowalskiego.

Zgodnie z tym okręg szczeciński objął patronat nad ośrodkami maszynowymi woj. lubelskiego i częściowo warszawskiego. Okręg olsztyński postanowił roztoczyć opiekę nad SOM województwa białostockiego zaś okręg wrocławski nad ośrodkami woj. krakowskiego i rzeszowskiego.

Z zakładu poprawczego—w życie po przeszkoleniu zawodowym

Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi na terenie zakładów poprawczych szkolenie zawodowe wychowanków.

W zakładzie poprawczym dla chłopców w Studzieńcu odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia świadectw 27 absolwentom szkoły budowlanej, czynnej na terenie zakładu.

Ukończenie dwuletniej szkoły budowlanej uprawnia do wykonywania zawodów: murarskiego, ciesielskiego, stolarskiego i kanalizatorskiego. Absolwenci otrzymali w tych zawodach stopień czeladnika. Zostali oni zwolnieni z zakładu i zaopatrzeni w całkowity ekwipunek ubrania i bielizny oraz zasiłek pieniężny.

Nowe karetki Pogotowia

Polski Czerwony Krzyż przeprowadza odbiór 32 karetek Pogotowia Sanitarnego typu „Skoda" w Mysłowicach.

Karetki te zostaną rozprowadzone na okręgi: śląski — 24 szt. i krakowski — 8 szt. Około 15 bm. nastąpi odbiór 100 karetek Pogotowia Sanitarnego w Warszawie, które jednocześnie zostaną rozprowadzone do pozostałych okręgów.

100 karetek wypełni plan dostaw na rok 1949.

PAS — nowy preparat w leczeniu gruźlicy

Wiek XX przeżywał dwa okresy leczenia chorób zakaźnych. W pierwszym — do r. 1935 stosowano i poszukiwano środków leczniczych — najczęściej chemicznych — które działałyby zabójczo na bakterie. Wynalazca Salvarsanu — Ehrlich marzył o wynalezieniu środka, który podany choremu przeprowadziłby jakoby wielką sterylizację ustroju. Za taki lek — jeśli chodzi o kiłę — uważał wielki uczony wynaleziony przez siebie Salvarsan. Niestety, marzenia Ehrlicha nie ziściły się. Nauka w walce z chorobą i śmiercią przeszła na inny tor i zamiast poszukiwać środków bakteriobójczych, które przeważnie uszkadzały organizm człowieka, zaczęła badać tzw. leki bakteriostatyczne, hamujące rozwój bakterii w organizmie. Takimi lekami okazały się Sulfamidy (dawna Antistreptina i podobne), Penicillina i wreszcie niedawno odkryty kwas para-aminosalicylowy, znany jako „PAS".

Gruźlica — jedna z najstraszniejszych chorób trapiących ludzkość, dotąd zwycięsko opierała się stosowaniu różnych leków. Ograniczano się więc do dawania organizmowi jak najlepszych warunków (spokój, odżywianie, klimat), aby ułatwić mu samozwalczanie choroby. (Nie dotyczy to naturalnie zabiegów chirurgicznych przy gruźlicy). Dopiero niedawno Szwedowi Lehmanowi udało się stwierdzić, że kwas paraaminosalicylowy (PAS) wybitnie hamuje rozrost laseczników Kocha. Preparat ten badany w Polsce od przeszło roku przez specjalistów wykazał tak duże zalety, że przystąpiliśmy do produkcji tego leku, który za pośrednictwem „Centrosanu" zostanie dostarczony w większej ilości wyznaczonym aptekom.

PAS wybitnie skraca okres leczenia schorzenia gruźliczego, poprawia szybko ogólny stan chorego i leczy niektóre postaci gruźlicy uważane dotąd za beznadziejne. Należy jednak zaznaczyć z całym naciskiem, że nie jest to lek, który może być stosowany bezkrytycznie przez chorego. Tylko w rękach doświadczonego lekarza może PAS wykazać swoje błogosławione działanie.

Każdy jednak przypadek chorobowy wymaga ustalenia odpowiedniego dozowania, ścisłej obserwacji chorego i częstokroć wspomagającego leczenia innymi środkami, jak np. streptomycyną lub równocześnie stosowania innych metod leczniczych.

Nabycie PAS przez chorego uzależnione jest od decyzji Wojewódzkiej Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej, do której chory pragnący nabyć PAS zwraca się o pozwolenie nabycia leku. Po otrzymaniu zezwolenia chory zwraca się listownie lub osobiście do wskazanej przez poradnię apteki i otrzymuje PAS w ilości zaleconej przez lekarza. (—)

Alpinarium w Zakopanem w dawnych kamieniołomach

Na terenie dawnych kamieniołomów w Zakopanem projektowane jest założenie alpinarium i rozmnażalni roślin tatrzańskich. Plany alpinarium są już w opracowaniu.

Alpinarium zajmie przestrzeń 10 ha. Hodowane tu będą wszystkie gatunki flory tatrzańskiej. Dla roślin, występujących w wysokich partiach skalnych, utworzone będą w alpinarium tzw. „wyspy granitowe", na których rośliny rozwijać się będą we właściwych sobie warunkach glebowych.

Alpinarium, którego budowa rozpocznie się w przyszłym roku, udostępnione będzie dla zwiedzających.

Jesienna kampania siewna w woj. warszawskim na ukończeniu

Jak wynika z napływających codziennie meldunków z poszczególnych gmin i powiatów, kampania siewna w woj. warszawskim dobiega końca. W niektórych powiatach, jak np. w grójeckim i makowskim zaplanowane obszary upraw obsiano już w 100 proc.

Tegoroczna jesienna kampania siewna odbywa się pod hasłem zwiększenia obszaru uprawy pszenicy, której obszar zwiększono z 65 tys. ha do 71 tys. ha.

Na pomyślny przebieg jesiennej kampanii siewnej wpłynęła przede wszystkim dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka oraz współpraca ośrodków maszynowych z małorolnymi i średniorolnymi chłopami.

Czytajcie
Sport i Wczasy

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Z boisk piłkarskich II klasy państwowej

Niedzielne walki drugiej ligi piłkarskiej przyniosły rezultaty:

Grupa północna: w Pabianicach miejscowy PTC przegrał z „Widzewem" (Łódź) 0:2 (0:1);

w Ostrowie „Ostrovia" pokonała „Radomiaka" 3:2 (3:0);

w Toruniu „Pomorzanin"—„Gwardia" odwołane;

w Siedlcach miejscowe „Ognisko" przegrało z „Garbarnią" 0:7 (0:5);

w Lublinie „Lublinianka" pokonała „Bzurę" (Chodaków) 3:0 (1:0).

Tabela tej grupy przedstawia się obecnie następująco:

1. Garbarnia	29	60:13
2. Lublinianka	21	57:32
3. Pomorzanin	20	42:19
4. Radomiak	19	30:21
5. Ostrovia	18	40:31
6. Bzura	14	26:24
7. Widzew	14	15:26
8. Gwardia (Szcz.)	10	21:44
9. PTC	10	21:44
10. Ognisko	3	11:65

Grupa południowa: w Kielcach miejscowa „Gwardia" pokonała „Chełmek" 4:2 (4:1).

„Tarnovia" na własnym boisku zremisowała niespodziewanie z „Polonią" (Przemyśl) 0:0;

w Świdnicy „Polonia" pokonała częstochowską „Skrę" 3:0 (3:0);

we Wrocławiu „Pafawag" przegrał z „Górnikiem" (Radlin) 1:6 (0:3);

w Katowicach spotkanie „Baildon" — „Naprzód" (Lipiny) zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Tabela rozgrywek tej grupy:

1. Tarnovia	26	48:14
2. Górnik	26	68:29
3. Naprzód	19	26:23
4. Skra	17	32:39
5. Baildon	14	23:30
6. Polonia (Św.)	14	27:37
7. Polonia (Przem.)	13	26:39
8. Chełmek	11	23:41
9. Pafawag	10	23:39
10. Gwardia (K.)	10	23:46

Dziwne metody Kolejarza – Polonii

Wśród piłkarzy warszawskich dużą sensację wywołała „afera" skaperowania przez ZKS Kolejarz — Polonię prawie całej (8 czy 9-ciu graczy) reprezentacji Warszawy juniorów, która przed meczem Polska — Bułgaria rozegrała finałowe spotkanie o puchar PZPN z Pomorzem.

Trzeba przyznać, że cała ta sprawa wygląda dość sensacyjnie, bo ktoś namówił młodych piłkarzy do opuszczenia klubów macierzystych, roztaczając przed nimi kuszące perspektywy zrobienia wielkiej kariery piłkarskiej w klubie ligowym.

Nie jesteśmy przeciwnikami wzmacniania zespołów ligowych graczami niższych klas, ale sposób postępowania klubu warszawskiego jest zdaje się niezbyt etyczny, a napewno niewychowawczy w stosunku do młodych sportowców.

Zarząd WOZPN wyłonił specjalną komisję do zbadania tej sprawy, ale dobrze byłoby, gdyby zajęły się nią również naczelne władze piłkarskie i GUKF.

Ogólnopolski turniej siatkówki akademików

Zarząd Główny Akademickiego Zrzeszenia Sportowego organizuje międzyuczelniany turniej siatkówki kobiet i mężczyzn we wszystkich miastach, w których znajdują się wyższe uczelnie.

Finałowe rozgrywki, o tytuł mistrza danego ośrodka odbędą się w dniach 11 — 18 grudnia b. r. Rozgrywki te poprzedzą eliminacyjne spotkania międzywydziałowe na każdej uczelni, które odbędą się w dniach 6 — 20 listopada b. r. Zwycięzca turnieju międzywydziałowego weźmie udział w rozgrywkach międzyuczelnianych.

W Warszawie rozgrywki odbywać się będą w podanych terminach, w sali Domu Akademickiego.

Automobilowy rekord ZSRR

MOSKWA. (PAP). — Podczas automobilowych zawodów na szosie mińskiej, pod Moskwą, kierowca Glebin i mechanik Zatulin ustanowili rekord automobilowy Związku Radzieckiego dla samochodów małolitrażowych produkcji krajowej typu „Moskwicz". Glebin i Zatulin przebyli 100 km. trasę w czasie 1:01:16,1 godz., osiągając średnią szybkość 97,929 km-godz.

Lublin zobaczy najlepszych wieloboistów

Mistrzostwa w dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet odbędą się w sobotę 15 i niedzielę 16 bm. w Lublinie. PZLA spodziewa się licznego udziału zawodników z Kuźmickim, Krzyżanowskim i Nowakiem na czele. Być może, że na starcie stanie także Adamczyk, który — jak chodzą słuchy — jest już zdrów i weźmie udział w zawodach o puchar Janusza Kusocińskiego w niedzielę 9 bm.

Na zwycięskich dziesięcioboistów i najlepsze zawodniczki w pięcioboju czekają nagrody ofiarowane przez Międzyzwiązkową Radę Kult. Fiz. i Sportu przy CRZZ oraz PZLA.

Tabele rozgrywek pięściarzy ligowych

Po niedzielnych spotkaniach I i II ligi bokserskiej tabele rozgrywek przedstawiają się następująco:

PIERWSZA LIGA

1.	Gwardia W-wa	7:1	42:22
2.	Gwardia H Gd.	6:2	42:20
3.	Kolejarz Gd.	5:3	42:22
4.	Związkowiec Ł.	2:4	23:23
5.	Związkowiec B.	1:5	13:35
6.	Batory Chorzów	1:7	12:52

DRUGA LIGA

1.	Włókniarz	8:0	57: 7
2.	Stal (Wr.)	5:3	37:25
3.	Warta (Pozn.)	5:3	32:32
4.	Ogniwo (Wr.)	4:4	33:29
5.	Kolejarz (Pozn.)	2:6	18:46
6.	Cracovia	0:8	13:51

Nowi mistrzowie bokserscy Budapesztu

W niedzielę zakończyły się 4-dniowe mistrzostwa bokserskie Budapesztu. Tytuły mistrzów w kolejności wag zdobyli:

Balasko, Erdei, Iglodi, Budai, Ban, Szallay, Capocsi i Homolya.

Łyżwiarze już myślą o sezonie

ZKS „Związkowiec - Skra" organizuje z początkiem października br. zaprawę łyżwiarską, pod kierownictwem mistrzyni Polski Burscbe - Lendner i wicemistrza Polski Stanisławskiego. Sucha zaprawa obejmuje techniczne ćwiczenia łyżwiarskie i plastykę baletową, w których udział mogą brać dzieci od lat 6-ciu, młodzież i starsi.

Zapisy codziennie w lokalu klubu, ul. Wawelska 5, w godz. 17 — 19.

K 1511-0

Ciepłe
PŁASZCZE
»Moda i Życie«
nr 29

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz Centrala „Czytelnik" Warszawa, Prenumerata Zagraniczna, Daszyńskiego 12, Konto PKO I-8501 — przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. K 5087-0

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Sprzedam niklownię i aparaty kielichowe, maszynę do kolanek karbowanych o wymiarach 10x12 cm. Kielce, 1 Maja 53 Jan Niewoda. 1355-1

PRACA POSZUKIWANA

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Trzcinko Zdroju wojew. Szczecińskie przyjmie natychmiast rutynowanego księgowego bilansistę, wynagrodzenie wg. umowy. Kr. 1523-0

POSZUKIWANIA

Kto przebywał na wojnie 1939 z pp. Karolem Juszczakiem ze Lwowa zechce podać swój adres żonie. Wrocław—Żeromskiego 3—11. Kr. 1522-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zginęły odcinki zameldowania do Wilkowa, gm. Nowy Kościół, pow. Złotoryja, maj. D. Śl., na nazwisko Ochalik Roman, Stanisława i Jerzy Ochalik. 2462-1

Zagubiono książkę wojsk. Nr. 205798, legitymację PZPR, Nr. 142940, legitymację tramwajową Nr. 67867 na nazwisko Wileński Jan. 2458-1

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU i dowód na konia.. Zalewski Jan wieś Wiśniewo gminna Jakubów pow. Mińsk. 26472-1

Zgubiono legitymację studencką U.W. Nr. 6030 na nazwisko Tazbir Lesławy. 31763-1

Zgubione: kartę rejestracji wojskowej świadectwo ukończenia kursu kreślarskiego na nazwisko Zbigniew Ważyński. 31762-1

Zgubiono książkę wojsk. RKU, świadectwo kursu młynarskiego, zaświadczenie egzam. Sikorski Jerzy, Radziejowice. 29268-1

Zgubiono książeczkę zakupu wyrobów P.M.T. Nr. 2/372 na nazwisko Sobieszek Józef. 2459-1

Zgubiono dowód tożsamości konia na nazwisko Wąsowski Feliks. 2460-1

Zgubiono legitymację wystawioną przez Politechnikę Warszawską na nazwisko Karoliny Ponikowskiej. 2456-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową, wystawioną przez Zarz. Gminy Marki na nazw. Śpiewak Daniel. 2457-1

Zgubiono legitymację PPS na 1101275 Kahl Tadeusz. 2461-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5; Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-83354

Najszybszy z szybkościowców

Na Muranowie B rozpocznie się jutro budowa największego z dotychczasowych bloków szybkościowych, o kubaturze ponad 13 tys. m sześc. Harmonogram przewiduje ukończenie budynku w stanie surowym w ciągu 10 dni. Przy szybkościowcu zatrudnionych zostanie około 250 pracowników z najlepszymi brygadami murarskimi Poredy, Majchrowskiego i Kłudkiewicza na czele.

Załoga zobowiązała się skrócić czas budowy do 6 dni. Jeżeli jej się to uda, ustanowi rekord w budownictwie szybkościowym.

Kierownikiem budowy jest technik Eugeniusz Bogdan. Przy bloku czynnych będzie 10 wind, 2 transportery i kilka betoniarek.

„Centrosan" dla dzieci urządził wycieczkę

W ramach opieki zakładów pracy nad szkołami warszawskimi, „Centrosan", przygotował w ostatnią niedzielę wycieczkę uczniów szkoły powszechnej dla dorosłych nr. 10 przy ul. Bema 76 do Żelazowej Woli i Nieborowa.

W wycieczce wzięło udział 130 dziewcząt i chłopców wybranych spośród najpilniejszych i najlepszych uczniów. „Centrosan" pokrył koszta całej wycieczki, dostarczając przy tym cztery samochody do transportu oraz załatwiając wszystkie formalności związane ze zwiedzaniem Żelazowej Woli i Nieborowa.

W Żelazowej Woli uczniowie zwiedzili dworek, w którym urodził się Chopin; w Nieborowie pałac niegdyś siedzibę Radziwiłłów oraz piękny park. (ki)

Coraz szybciej i wygodniej

W 5 lat dogoniły MZK osiągnięcia 20 lat przedwojennych

Stan taboru MZK na 31 grudnia wyrażać się będzie cyfrą 226 tramwajowych wozów silnikowych i 194 doczepnych (razem 420). Wobec 20-letniego dorobku przedwojennego ten wynik pięcioletniej pracy stanowi poważny sukces w naszej gospodarce miejskiej odbudowującej zniszczoną przez wojnę komunikację.

Autobusów mieliśmy przed wojną 135, obecnie mamy 83 kursujących autobusów pasażerskich i 11 ciężarowych, obsługujących 24 linie. Trolleybusów nie znała przed wojną Warszawa. W rb. czynnych jest 5 linii.

Przed rokiem 1939 „Tramwaje i autobusy m. st. Warszawy" przemianowane na Miejskie Zakłady Komunikacyjne były przedsiębiorstwem, którego działalność podziwiano ze szczerym uznaniem w Europie. Nowocześnie wyposażone i świetnie utrzymywane pod względem technicznym stanowiły cel wielu wycieczek zagranicznych fachowców.

Wg. danych z 31 marca 1939 roku Warszawa posiadała 398 osobowych wozów silnikowych i 324 doczepnych. Po ulicach stolicy kursowało 135 autobusów i autokarów.

ZNISZCZENIA WOJENNE

W okresie przedwojennym (rok 1938/39) eksploatowano w Warszawie 30 linii dziennych i 9 nocnych.

Podczas działań wrześniowych i oblężenia stolicy tabor ten używany w wielu wypadkach do budowy barykad, został w znacznej części poważnie zniszczony. Uszkodzeniom uległo 288 silnikowych i 184 doczepnych wozów tramwajowych. Spłonęło 19 wagonów.

Tak więc, po zakończeniu działań wojennych, posiadaliśmy w naszym mieście zaledwie **101 wozów silnikowych i ok. 130 doczepnych.**

Autobusów pozostało ok. 55 a i te w 50 proc. miały wiele ciężkich uszkodzeń. Wozy te, zresztą wkrótce po uruchomieniu pierwszych linii komunikacyjnych, kiedy wobec zniszczenia sieci i torów, jedynie autobusy przedstawiały tabor stosunkowo najłatwiejszy do uruchomienia — zostały przez Niemców wywiezione. Władze okupacyjne 3 listopada 1939 wydały rozporządzenie nakazujące natychmiastowe zlikwidowanie tej komunikacji. Wkrótce po tym autobusy zniknęły z Warszawy.

Sytuacja przedstawiała się niezwykle ciężko i z biegiem czasu pogarszała się. Kiedy okupanci zaczęli używać sprzęt miejski do przewożenia wojska — spadły celne bomby radzieckich samolotów w 1942 r. na główne warsztaty na Woli. Niemiec, Hipolit Alertz zakupił wprawdzie 20 używanych wagonów doczepnych w Düsseldorfie, a cztery mocno zniszczone autobusy przerobiono w Warszawie na wagony — wszystko to jednak nie poprawiło już taboru.

W r. 1943 i tak szczupła ilość tramwajów miała się jeszcze zmniejszyć. Z Krakowa mianowicie zażądano, powołując się na rozkaz Hitlera, odesłania do Niemiec 50 wagonów silnikowych i 40 doczepnych. Szczęśliwie żądania tego nie wykonano.

W tym samym mniej więcej okresie sprowadzono do Warszawy z Pskowa 10 pomalowanych na zielono wagonów radzieckich. Były one jednak używane przez Niemców do specjalnych celów.

POWSTANIE I TABOR

Polskie kierownictwo MZK pozostające w kontakcie z organizacjami podziemnymi, na kilka godzin przed rozpoczęciem Powstania starało się jak największą ilość tramwajów skierować na Pragę. Tu bowiem spodziewano się mniejszego zniszczenia taboru.

Jednocześnie próbowano pewną ilość wagonów utrzymywać na ulicach wskazanych przez władze podziemne. Chodziło mianowicie o zatłoczenie tych ulic wg. wskazań kierownictwa akcji.

Po Powstaniu Niemcy rozpoczęli niszczenie sprzętu MZK. Około 30 wagonów wywieziono do Poznania. Część z nich odzyskaliśmy w r. 1945.

Po oswobodzeniu Pragi do 10 lutego 1945 pracownicy MZK naprawili i doprowadzili do stanu używalności 22 wagony tramwajowe. Na terenie Warszawy zniszczenia były o wiele poważniejsze. W odniesieniu do przewodów i torów sięgały one 90 proc. Z taboru ocalała jedynie bardzo minimalna część.

Ogółem zniszczono w ciągu wojny i w czasie Powstania 308 wagonów silnikowych i 260 doczepnych. Stan taboru MZK na 17 stycznia 1945 przedstawiał się następująco: 90 wagonów silnikowych i 88 doczepnych. Wszystkie wymagały gruntownego remontu.

ODBUDOWA

Mimo ogromu zniszczeń prace związane z odbudową taboru szybko postępowały naprzód. Należy to zawdzięczać przede wszystkim zrozumieniu wśród robotników. 20 czerwca na Pradze, a 15 września 1945 w Warszawie uruchomiono już pierwszą linię tramwajową. W rok po tym w styczniu 1946 czynnych było 13 linii. Mieliśmy wtedy 66 wozów silnikowych i 67 doczepnych. Prócz tego uruchomiono dwie linie trolleybusowe o łącznej długości 8 km. z taboru otrzymanego w darze od Moskwy.

30 czerwca 1949 stolica posiadała już 340 wozów stopniowo odbudowanych we własnym zakresie. W dniu tym w Warszawie kursowało 89 wagonów motorowych i 93 doczepne. 31 wozów sprowadzono z powrotem z Poznania, **67 wyrewindykowano z Berlina.** Wagony te zamówione były w Niemczech jeszcze przed wojną. Zamówienie wykonano w momencie jej wybuchu. Wozy te cieszyły się w Berlinie wielkim powodzeniem. Z Wrocławia otrzymaliśmy w darze 25 silnikowych i 35 doczepnych wagonów. **Razem 340 wagonów.**

22 lipca br. tabor tramwajowy znowu powiększył się. Z Sanoka i Chorzowa nadeszło 30 wagonów. Do końca roku oczekuje się jeszcze dalszych 30. Poza tym z Wrocławia nadejdzie 15 wagonów silnikowych, a w Warszawie odbuduje się 13.

W. SACHS

W niedzielę 9 października został wznowiony ruch kołowy na ulicy Nowy Świat. Przerwa w ruchu była spowodowana zmianą nawierzchni. (fot. API)

Zima nie przerwie prac na Mokotowie

Szybko posuwają się roboty przy budowie osiedla ZOR-u na Mokotowie. W bieżącym roku zostaną oddane do użytku cztery budynki mieszkalne, zaś 11 pozostałych — na wiosnę 1950 r. Obecnie zostały one wykonane w stanie surowym. Aby zachować ciągłość prac na budowie w czasie miesięcy zimowych, budynki przeznaczone do ukończenia w przyszłym roku zaopatrzone zostaną w najbliższym okresie w centralne ogrzewanie oraz szyby. Ułatwi to znacznie roboty wykończeniowe wewnątrz budynków, zwiększając jednocześnie tempo pracy.

Wśród załogi osiedla rozwija się współzawodnictwo pracy zorganizowane pomiędzy poszczególnymi grupami branżowymi. Daje to dobre wyniki: roboty ziemne — średnia wydajność 145 proc. normy, roboty murarskie — od 200 do 250 proc. normy, roboty ciesielskie od 150 do 180 proc. normy, roboty betoniarskie — 200 proc. normy.

Projektowane są już dla nowopowstającego osiedla budynki, przedszkola.

Dziś w Stolicy

Koncerty

Dziś o godz. 19 w ramach uroczystości „Roku Chopinowskiego ostatni Koncert Historyczny (wspomnienie debiutu Konstancji Gładkowskiej 21.VII. 1830, oraz pożegnalnego koncertu Chopina w Warszawie 11.X 1830. W programie: fragmenty opery Paera „Agnese" w wykonaniu solistów i orkiestry Państwowej Opery w Warszawie. Dyryguje Stanisław Nawrot. W części drugiej uwertura Rossiniego „Wilhelm Tell' oraz koncert e-moll Chopina. Solista Jan Ekier — członek Jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina, oraz orkiestra Państwowej Filharmonii w Warszawie pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie, Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.
SALA RADY NARODOWEJ (ul. Chmielna 7). Wystawa: Warszawa 1939 — 1949 w obrazach i rysunkach Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego Z.P.A.P.
MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.
MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.
ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Na dnie".
KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".
TEATR NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".
MAŁY o godz. 19 „Okno w lesie" zakupione przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
ROZMAITOŚCI godz. 15 „Zemsta", godz. 19.15 „Amfitrion 38".
LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
SYRENA godz. 19.15 „Pan z miliona!".
TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Spotkanie nad Łabą" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19. niedz. 15.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Admirał Nadninow". godz. 13, 15, 19, 21 Zw. 17.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Czarodziejskie ziarno" godz. 14, 16, 18. Zw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112): Składany program kolorowy, godz. 15, 17. 21. Zw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Powrót do domu" godz. 15, 17, 21 Zw. 19.
TĘCZA (Suzina 4): „Beztroskie lata" godz 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Iwan Groźny' godz. 13, 15, 17, 21 Zw. 19.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Pan Nowak" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
STOLICA (Narbutta): „Milcząca barykada" godz. 16.30, 21.15. Zw. Zaw. 19, niedz. 14
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Wołga, Wołga" godz. 15, 17, 21 Zw. 19 niedz. 13.

radio

W dniu 12 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15.

8.40, 9.35, 10.10, 10.55 Muzyka; 8.55 Dla klas VI—IX; 10.00 P.C.K.; 11.15 „Nizina" — Orzeszkowej; 11.35 Muzyka; 12.30 Koncert dla szkół; 13.30 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia — Czajkowski; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Muzyka ludowa; 17.50 Muzyka radziecka; 18.20 „Dziecko ulicy" — Koszykowskiego; 18.40 Muzyka; 19.15 Dla wojska; 19.45 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego; 20.30 Transmisja z Konkursu Chopinowskiego; 21.30 Ulubione melodie; 22.00 „Szpilki"; 22.15 Muzyka; 22.30 Z życia Rumunii; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 8.15, 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05, 7.10, 8.00 Muzyka; 13.35 Dla klas X—XI; 14.00 Pogadanka; 14.15 Muzyka popularna; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 17.00 Muzyka rozrywkowa; 17.45 Pogadanka; 18.00 „Z kraju i ze świata"; 18.15 Zagadki muzyczne; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert ork. Gerta; 20.30 Transmisja z Konkursu Chopinowskiego; 21.30 Montaż literacko-muzyczny w rocznicę bitwy pod Lenino"; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23.15 Utwory kameralne; 24.00 Koniec audycji.

Listy do Redakcji

Czy nie zadługo trwa remont tej szkoły?

Otrzymaliśmy list, który przedrukowujemy poniżej w całości:

„W Publicznej Szkole Powszechnej Nr 35 na Żoliborzu przy ul. Czarnieckiego wre jak w ulu.

Nauka i praca idą w parze. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że uczą się dzieci, a jednocześnie pracują robotnicy budowlani, wykonując na zlecenie W.D.O. remont gmachu szkolnego i sali gimnastycznej.

Prace renowacyjne trwają już od 1948 r. i niestety do chwili obecnej nie zostały zakończone. Co gorsza — w skutek braku klepki dębowej i płyt pilśniowych termin ukończenia robót jest jeszcze odległy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przeprowadzenie remontów w szkole w czasie trwania lekcji utrudnia pracę dziatwie szkolnej i nauczycielstwu, jak również przeszkadza robotnikom budowlanym.

Nic więc dziwnego, że kaloryfery malowano czterokrotnie, bo każde świeże pociągnięcie pędzlem natychmiast przenosi się na nowe i z trudem zdobyte fartuszki szkolne.

W związku z tym nasuwa się pytanie — czy nie można byłoby zakończyć remontu w czasie wakacji? Budowane obecnie w Warszawie domy „szybkościowe" są najlepszym dowodem tego, że przy dobrej organizacji pracy w kilkunastu zaledwie dniach można wybudować kilkupiętrową kamienicę od fundamentów. Przy dobrym kierownictwie robotnik podoła wszystkiemu. A jak wygląda w świetle tych faktów remont szkoły na Żoliborzu?

Czy czasokres jednego roku nie wystarcza na przeprowadzenie remontu tak ważnej placówki jaką jest szkoła? W czym tkwi przyczyna zwłoki i kiedy nareszcie młodzież będzie mogła spokojnie uczyć się i odbywać racjonalne lekcje gimnastyki?"

Jeden z ojców
(Nazwisko i adres wiadome Redakcji)

Warszawa tam i z powrotem

Pomyślmy o tym zawczasu

Ze sprawozdania Wydziału Wczasów Zarządu Miejskiego wynika m. in., że w roku bieżącym z zaprojektowanej liczby dzieci na kolonie i obozy 3.520 — wysłano 2.912.

Na brak kandydatów do jednej z czterech, pięknych miejscowości, w których znajdują się kolonie Wydziału Wczasów ,nie można było narzekać. Czym więc należy tłumaczyć to niespodziewane nie wykonanie planu?

Pierwszy powód jest mało skomplikowany. Po prostu, 248 dzieci zgłosiło się i zostało zapisanych na wyjazd, ale... nie przyszło na dworzec. Dzięki temu stracono 248 miejsc i tyleż dzieci musiało zostać w Warszawie.

Drugi powód — to nowy system finansowania wczasów letnich, zastosowany po raz pierwszy w tym roku. Nowy sposób, bezsprzecznie dobry, wykazał jednak przy zastosowaniu, wiele braków ,które zlikwidować można i które przed następną akcją wczasową powinny być zlikwidowane.

Przy każdym mianowicie Związku Zawodowym został stworzony Fundusz Akcji Socjalnej, który opłaca pobyt dzieci na wczasach. Rodzice płacą bardzo nieznaczne sumy (ok. 500 zł. za dziecko), pozostałe należności pokrywa Wydział Wczasów. Nowy system został w br. realizowany stosunkowo późno. Wiele formalności związanych z nim spadło niespodzianie na rodziców dzieci, które miały wyjechać i w rezultacie pokaźna ilość zrezygnowała z umieszczenia swoich pociech na koloniach.

Nie powinno się dopuścić do powtórzenia popełnionych błędów. Dlatego należy w porę pomyśleć o przygotowaniach do następnej akcji wczasowej.

Jeżeli nowy system wymaga rzeczywiście tak wielu formalności, jak to stwierdzono w br., to należy przeznaczyć na wypełnienie tych formalności, odpowiedni okres czasu, tak by rodzice mogli spokojnie załatwić wszystkie wymagane formalności.

Drugim kłopotem Wydziału Wczasów jest skomplikowana forma regulowania rachunków finansowych, wynikająca z konieczności, „finansowego kontaktu" z poszczególnymi Funduszami Akcji Socjalnej przy każdym związku zawodowym. Istniejąca w Warszawie Stoł. Komisja do Spraw Wczasów Letnich spełnia jedynie funkcje pomocnicze przy FAS. Utworzenie zatem instytucji, która by scentralizowała sprawy finansowe wczasów dziecięcych i młodzieżowych, względnie przekazanie tych funkcji St. Kom. Wczasów Letnich, rozwiązałoby całkowicie ten ciężki problem. Przy czym, w tym ostatnim wypadku należało by rozszerzyć obowiązki Komisji na cały rok. Konieczne jest to z dwu względów:

1. Komisja miałoby dość czasu na odpowiednie przygotowanie wczasów letnich,

2. Zbliżający się okres wczasów zimowych. (ki)

Zabawa na odbudowę Zamku

Wielką zabawę taneczną zorganizowali pracownicy PDT przy ul. Puławskiej 47 w sobotę 8 bm., przeznaczając całkowity dochód na odbudowę Zamku Królewskiego.

W estetycznie udekorowanych salach Naczelnej Organizacji Technicznej bawili się pracownicy PDT i zaproszeni goście, do tańca grała doskonała orkiestra Charles'a Bovery. Imprezę urozmaicił występ znanej śpiewaczki Karwowskiej, która bezinteresownie zadeklarowała swój udział.

Inicjatywa pracowników Domu Towarowego przy ul. Puławskiej powinna znaleźć naśladowców wśród pracowników innych Domów Towarowych i przyczynić się do szybszego zgromadzenia funduszów na odbudowę najdroższego zabytku Warszawy — Zamku Królewskiego. (oz)

Prognoza pogody

Pogodnie, nocą przymrozki od minus 1 st. na zachodzie do minus 4 st. na wschodzie. Dniem temperatura maksymalna plus 15 st. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie lub wschodnie.

Cztery główne wygrane po 1.000.000 zł.

KAŻDA i wiele innych rozlosowane będą w 2-ej klasie 57-ej loterii Kr 1524-1

Czas odnowić los! Ciągnienie 17—20 października rb.

PŁONĄCY WRZESIEŃ

Stanisław Łukasiewicz

Powieść z roku 1939

(62)

„Idzie o dni, idzie o godziny, pomoc jest bliska. Jest ciężko, jest bardzo ciężko, ale musimy wytrwać. Nie wolno nam opuszczać rąk i zdać się na los. Ten los trzeba wykuwać tu, na miejscu, trwaniem, na posterunku, choćby to był posterunek najskromniejszy. Jedynie w ten sposób, przez podtrzymanie ciągłości życia i jego normalizację, pomożemy walczącym na froncie oddziałom. Opuszczenie rąk jest już naszą porażką i, tym samym triumfem wroga".

Gdy Wikowski zaszedł przed kwaterę sztabu obrony Warszawy, posterunki kryjące się przed pociskami artyleryjskimi po bramach i wnękach, sprawdziły niesłychanie skrupulatnie jego legitymację, zaproszenie na konferencję, skomunikowano się telefonicznie z Dowództwem i wpuszczono go do środka.

Zjawił się bardzo wcześnie, pierwszy. Zaprowadzono go do wielkiej sali, gdzie nad obszerną mapą Warszawy i jej okolic, pochylali się uważnie oficerowie różnych stopni. Widać było, iż przed chwilą odbyła się narada, a po niej wojskowi prowadzą jeszcze dalsze, swobodne rozmowy i uzasadniają swoje racje wskazując jakieś punkty i linie na mapie. Przez salę o kilku drzwiach przechodzili oficerowie, podoficerowie i szeregowi. Panował tu trochę polski, beztroski bałagan. Oficerowie rozmawiali ze sobą odniechcenia, ruchy ich były niedbałe, nonszalanckie. W sposób wzgardliwy odsuwano od siebie tragizm sytuacji. Przez wybite szyby dochodziła bliska kanonada dział przeciwlotniczych. Jakiś podporucznik zbliżył się do Wikowskiego i powiedział:

— Pan generał Pankowski ma chwilę czasu i prosi!

Wikowski znalazł się wkrótce w niewielkim, skromnym gabinecie. Generał z rękami w kieszeniach bryczesów, w butach z cholewami w niezbyt starannie zapiętej, polowej bluzie z oznakami swojej szarży, stał przed wiszącą na ścianie, ogromną mapą Warszawy i o dość pogodnym wyrazie twarzy przyglądał się jej jakoś obiektywnie. Gdy zobaczył wchodzącego odwrócił się i żywo wyciągnął ku niemu rękę.

— Nazwisko pańskie, Wikowski z „Gazety Urzędniczej"?

— Tak jest, panie generale!

— Czytaliśmy pańskie artykuły i listy z frontu! Wykonuje pan pracę pożyteczną. Dziękuję panu!

Wikowski skłonił się zawstydzony pochwałą.

— Panie generale?! — wybuchł naraz prośbą, żalem i gorącym pytaniem — co będzie z Warszawą, co będzie z Polską? Czy obronimy się, czy przyjdzie zmiana na lepsze? Czy te wszystkie cierpienia, krew i łzy przydadzą się na coś? Gdzie jest rząd? Co myślł? Jak naprawdę wygląda cała nasza sytuacja?

Przez twarz generała przeszło wzruszenie nagłą chmurą. Zaczął mówić tonem, jakiego używa lekarz nie odpowiadając wprost na rozpaczliwe pytania chorego. Uwagi jego miały charakter fachowego, rzeczowego roztrząsania sytuacji wojskowej, ważnej dla samej siebie. Ot, jakby w chwili jakiejś pobłażliwości pozwolił sobie na poufalszą rozmowę w tych kwestiach z osobą niezbyt powołaną. Podszedł do wiszącej obok, dużej mapy Polski i mówiąc uderzał w kółeczka miejscowości bambusowym prętem, podjętym ze stołu.

— W zasadzie sytuacja nie jest jeszcze beznadziejna! — wyrzekł — niech pan patrzy! Jeżeli uwzględnimy zebrane z wielkim trudem, meldunki — dostrzeżemy, zarysowujący się i krzepnący wyraźnie, jakby pewien zorganizowany system oporu. W tej chwili na północy, chociaż padło Westerplatte, broni się energicznie i bardzo skutecznie Hel. Poniżej mamy kilka oddzielnych ognisk walk, ale idących po jednej linii strategicznej. No, od kilku dni toczy się ogromna bitwa pod Kutnem, w której zaangażowane są nasze bardzo poważne siły. Jak donoszą meldunki radiowe — w bitwie tej kontratakujemy, szczęśliwe jej rozegranie doprowadzić może nietylko do odrzucenia armii nieprzyjacielskich, ale do schwytania z kolei w pułapkę ich samych. Dalszym ogniwem tego systemu oporu jest obrona Warszawy. Jest to centralne i najważniejsze ogniwo. Jasne jest, że w żaden sposób nie można dopuścić do upadku tej placówki. Obronę Warszawy wspiera i wiąże się z nią obrona fortów Modlina, która jest bardzo zawzięta. Poniżej na południu mamy Dęblin Bardziej na południe sytuacja przedstawia się raczej mętnie. Ale zato południowo wschodnia flanka broni się bardzo skutecznie. Nie pozwoliło nam dotąd odetchnąć zabójcze tempo nacisku nieprzyjaciela, ale oto tak wygląda jakbyśmy się już oparli. Wojna obecna jest ruchoma, a przy ruchomej wojnie, wszystko jest możliwe i szansa może obrócić się na naszą korzyść, nieprzyjaciel może zacząć naraz przegrywać. Teraz właśnie alianci mają jedyny moment do uderzenia wszystkimi siłami, to może nietylko nas uratować, ale i spowodować nagłą zmianę w losach wojny.

Generał umilkł i zamyślony patrzył na Wikowskiego niewidzącymi oczami.

— A co się dzieje z naszym rządem? Gdzie jest rząd, panie generale?

— Gdzie jest rząd, tego napewno nie wiemy! — odrzekł ociągając się — zdaje się, że przekroczył już granicę rumuńską. W każdym razie prezydent Mościcki Polskę opuścił już. Niewątpliwie powstaje w ten sposób pewna trudność w naszej sytuacji, ale wojnę i tak możemy prowadzić dalej! — dadał szybko i nieco zdawkowo.

Wikowski nie spuszczał oczu z twarzy generała. Powstrzymywał się z całych sił, aby w dziki sposób nie ujawnić wstrząsających nim sprzecznych uczuć.

XXXIV

Porucznik Ilfoński wyglądał przez wizjer w wielkim, żelazobetonowym bunkrze.

Ogromne działo forteczne o długiej lufie czekało załadowane na telegraficzny sygnał, by jak i inne armaty w dalszych umocnieniach oddać za chwilę kolejny strzał do nieprzyjaciela.

Modlin bronił się jak dotąd potężnie, z całą swoją groźną, skoncentrowaną siłą. Powietrze dygotało od ciężkich westchnień, przechodzących w raptowne spazmy, gdy wpadał w nie, z gwałtownym impetem pocisk największego kalibru i niósł się daleko, na drugą stronę Bugu i Narwi, gdzie z dojrzałym, osiadłym grzmotem zamieniał się w wysoką, powoli rozwijającą się chmurę dymu.

Niemcy podciągnęli już najcięższą artylerię i kierowali na forty nieustanny ogień, nie szczędząc swoim zwyczajem amunicji. Ale nie tyle obstrzał nieprzyjacielski dawał się obrońcom we znaki, ile działalność lotnictwa. Tonowe bomby kruszyły kopuły w największych fortach, mało uwspółcześnionych i raczej dostosowanych jeszcze do siły artyleryjskiego ognia z minionej wojny.

Zadźwięczał sygnał, porucznik Ilfoński rzucił komendę, żołnierze przyskoczyli do działa i fort zatrząsł się, zakrztusił od potężnego basu z jakim pocisk grążył się w przestrzeń. Ilfoński oraz podchorąży Bartold, którego mobilizacja zapędziła do Modlina, a wraz z nimi i żołnierze obsługi bunkru, natychmiast załadowawszy powtórnie działo, znów patrzące chciwie ciemną lufą przed siebie — zbliżyli się zaraz do szpary wizjera. Prawdziwą satysfakcję sprawiało im obserwowanie dwudziałowej baterii przeciwlotniczej, przydzielonej do obrony ich fortu. Sierżant podchorąży Klonowski, wysoki drab, o opalonej, wiecznie uśmiechniętej twarzy, podobno syn nauczyciela gimnazjalnego, sławny był już na cały broniący się Modlin swą, wprost nadprzyrodzoną umiejętnością celnego strzelania z działka. Żołnierze z bunkru wypatrywali teraz uważnie, czy nie zaczyna się nowy atak lotniczy i czy podchorąży Klonowski nie będzie strzelał. W płaskim, nieco do tyłu zesuniętym hełmie francuskim, siedział z kilkoma szeregowcami na trawie, obok, dość niedbale gałęziami zamaskowanych działek i jadł przyniesione mu skądś przez wielbicieli gruszki. Chrupali je również i jego żołnierze.

Naraz żołnierze przy działkach ożywili się. Rozległ się alarm przeciwlotniczy. Klonowski uniósł głowę i napół zaczepnie, napół odniechcenia oglądał firmament. I oto działo się wyjątkowe w tej wojnie zjawisko. Grupa porucznika Ilfońskiego oraz żołnierze przy armatkach, wszyscy pragnęli gorąco, by choć ze dwa, trzy samoloty niemieckie nadeszły w tę stronę. Obdarzano podchorążego Klonowskiego, pochopnie, jak to się zwykle w takich chwilach dzieje, nieograniczonym zaufaniem i skwapliwie poddawano się tej jego niesamowitej mocy. Niemcy ponosząc w nalotach na Modlin straty, nie orientowali się, które działa są najgroźniejsze, i starali się zaatakować zawsze jak największą ilość bunkrów artyleryjskich.

(D. c. n.)